Wydanie A B C

Cena 10 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Rok IV. | Prenumerata z dostawą . . . 2·75 | Lwów, poniedziałek 21 marca 1938 r. | Codziennie korespondencje z prowincji | Nr. 79

Kapitulacja Litwy

Kowno przyjęło wszystkie warunki ultimatum

Ryga, 20. 3. (PAT) Z KOWNA DONOSZĄ:

NA NADZWYCZAJNYM POSIEDZENIU SEJMU, KTÓRE ODBYŁO SIĘ WCZORAJ W POŁUDNIE PRZY BARDZO LICZNYM UDZIALE PRZEDSTAWICIELI PRASY I PUBLICZNOŚCI, UDZIELIŁ ZASTĘPCA PREMIERA, MINISTER KOMUNIKACJI STANISAUSKAS WYJAŚNIEŃ W IMIENIU RZĄDU W SPRAWIE POLSKIEGO ULTIMATUM, PRZECZYTAWSZY JEGO TEKST I ODPOWIEDŹ LITEWSKĄ. STANISAUSKAS OPISAŁ NASTĘPNIE PRZEBIEG OSTATNICH WYDARZEŃ W STOSUNKACH POLSKO-LITEWSKICH.

OŚWIADCZYŁ ON W ZAKOŃCZENIU, ŻE RZĄD LITEWSKI PRZYJMUJE ŻĄDANIA POLSKI.

PO NIM ZABRAŁ GŁOS GENERALNY SEKRETARZ ZWIĄZKU TAUTINNINKÓW POS. DR JANAVICIUS, OŚWIADCZAJĄC: SEJM PRZYJMUJE DO WIADOMOŚCI SPRAWOZDANIE RZĄDU W SPRAWIE POLSKIEGO ULTIMATUM.

DR JANAVICIUS STAWIA WNIOSEK PRZYJĘCIA ŻĄDAŃ POLSKICH. WNIOSEK SEJM PRZYJĄŁ JEDNOGŁOŚNIE.

Tallinn, 20. 3. (PAT.) Popołudniowa prasa przynosi rozważania na temat zmiany gabinetu na Litwie. Prasa estońska przypuszcza, że na czele rządu litewskiego stanie burmistrz miasta Kowna i b. gubernator Kłajpedy — Merkis.

Tekę ministra spraw zagranicznych według tych przypuszczeń, miałby objąć dotychczasowy poseł w Berlinie Szaulis, lub też poseł litewski w Londynie Balutis

---

Wielka fala historii przewalająca się nad niespokojnym światem woła o

stępienie demagogii i egoizmów grupowych

Przemówienie P. Prezydenta Rzeczypospolitej w dniu 19-go marca

Warszawa. 20. 3. (PAT). Wczoraj przed mikrofonem Polskiego Radia wygłosił dłuższe przemówienie Pan Prezydent R. P., mówiąc m. in.:

Po raz trzeci już zabieram głos w dniu Imienin Wielkiego Marszałka, któremu Polska zawdzięcza tak wiele, że

nie można z Nim równać nawet największych postaci na całej przestrzeni naszych dziejów.

Z przebogatej spuścizny, którą nam pozostawił, pragnę dzisiaj poświęcić specjalną uwagę bezcennej zdobyczy, którą w przemówieniu z dnia 18 marca 1936 r. tak określiłem:

„Przewrót majowy i pełne zwycięstwo Marszałka Piłsudskiego wytworzyły w kraju nadzwyczaj doniosłe zmiany, stanowiące etap dla dalszego ewolucyjnego rozwoju Państwa.

Od tego momentu przychodzą do władzy patrioci, którzy swym **ofiarnym udziałem w walkach o niepodległość dali dowody swoich uczuć dla Ojczyzny i są zdolni pełnię swoich trudów i wysiłków poświęcić dla dobra Państwa.**

A jeżeli nawet długi czas jeszcze należy liczyć się z istnieniem w Polsce licznych nawet małości, jestem głęboko przekonany, że

uzyskanie przez nie decydującego wpływu na losy Państwa nie jest już możliwe.

Jest to fakt niezwykłej doniosłości i o daleko sięgających następstwach". Od samego początku po przełomie majowym

kolejne rządy pracowały i pracują z intencjami, których szlachetność nie budziła nigdy wątpliwości choć oczywiście zdarzały się i błędy — tym rzadziej im więcej przybywało doświadczenia.

Jest to zupełnie naturalne, gdyż poza intencjami konieczne było jeszcze nauczenie się jak należy pracować. Z roku na rok jednak coraz bardziej wzrastało w rządzie zrozumienie dla właściwych posunięć, korzystnych dla Państwa.

Istnieją przytym i nadal te warunki, które przed uchwaleniem Konstytucji

stwarzał i utrzymywał autorytet Wielkiego Marszałka, a które po uchwaleniu Konstytucji Kwietniowej trwać mają i trwać będą z mocy prawa.

Te warunki utrzymają się jeszcze na długi okres czasu i nie wyobrażam sobie, by miały ulec odmianie niekorzystnej dla Państwa.

Krytyka, która w każdym zdrowym organizmie państwowym jest nie tylko potrzebna, ale i niezwykle pożyteczna, nie jest równoznaczna z tendencyjnym podrywaniem autorytetu rządów. Często jednak, te dwa tak różne pojęcia są u nas mieszane, Ale wierzę, że

(Dalszy ciąg na str. 2-giej).

(Dalszy ciąg ze strony 1-ej)

choć zaufanie do rządów nie jest jeszcze obecnie takim, jakim być powinno, to jednak nie można sobie wyobrazić, ażeby kolejne rządy, pracujące wytrwale z takimi intencjami dla państwa, nie zdobyły sobie wreszcie pełnego zrozumienia i zaufania społeczeństwa, a przede wszystkim najliczniejszej jego warstwy.

Obecnie, w pierwszej linii obok pracy dla obronności, zajęła wreszcie miejsce praca w dziedzinie gospodarczej, a to dzięki zrozumieniu, że

dobry stan gospodarczy kraju stanowi dopiero właściwy fundament, na którym można wznosić budowle kultury i organizacji państwowej.

Praca w dziedzinie gospodarczej jest sprawą najpilniejszą, szczególnie tam, gdzie chodzi o wieś. Bowiem stan materialny naszej wsi jest w wielu województwach niepomyślny, tak, że często znajduje się poniżej tego poziomu, który pozwala na realizację nader ważnych zadań innej natury.

Wielka fala historii, która wciąż przewala się nad niespokojnym światem, która i dziś i jutro może stawiać i przed Polską wielkie wymagania,

wola o stępienie haseł demagogicznych, o umiarkowanie egoizmów grupowych, domaga się poważnej pracy, wolnej od wszelkiej gry politycznej, pracy nacechowanej szczerym i głębokim uczuciem patriotycznym,

a więc domaga się od współczesnych kontynuowania

dzieła Największego Nauczyciela narodu polskiego: Józefa Piłsudskiego.

W każdym okresie pracy wydobywał On nowe i ważne zadanie, domagające się rozwiązania w imię interesu Państwa. Takim stało się dziś zagadnienie wsi polskiej, i dlatego nie może ono być fragmentem jakiegoś przejściowego programu, ale — w harmonii z ogólno-gospodarczą poprawą musi przyciągać coraz baczniejszą uwagę rządów w Polsce.

Obecnie zamało jest jeszcze tej pracy twórczej dla państwa i narodu. Jest wszędzie polityka — tam gdzie być powinna i tam, gdzie być nie powinna i urządza ona harce przywódców, rywalizujących ze sobą i stwarzających coraz to nowe ośrodki, dążące do zdobycia władzy politycznej.

Ileż na ten cel zużywa się energii, bez najmniejszej korzyści dla państwa i dla Polski.

Nie mogę też ukryć mej troski, gdy dostrzegam przemiany, zachodzące w niejednym z tych, którzy dawniej tak wytrwale stali w szeregach ukochanego Komendanta, a dziś, zapewne podświadomie — utrudniają realizację idei Wielkiego Marszałka.

Być może, że ludzi ci są i nadal w zgodzie ze swoim sumieniem, ulegli jednak

szkodliwej autosugestii, która nie pozwala im patrzeć objektywnie na bieg wydarzeń i ich dziejową perspektywę.

Podobnym niepokojem napełnia mnie postępowanie części młodzieży, która pod wpływem nieraz najszlachetniejszych pobudek, powodowana gorącymi uczuciami i niecierpliwością szuka rozwiązania dręczących ją problemów w sposób nie tylko nie prowadzący do jakichkolwiek pozytywnych osiągnięć, ale

przyczyniający się jedynie do zwiększenia chaosu.

Zaprawdę hasła, które ją prowadzą, nie są stawiane politycznie uczciwie, bo ich realizacja leży przecież na zupełnie innej płaszczyźnie.

Odezwa Obozu Zjednoczenia Narodowego

Warszawa, 20. 3. (PAT.) Obóz Zjednoczenia Narodowego wydał odezwę do ludności m. Warszawy, zwołując wszystkich na godzinę 18-tą na plac Marszałka, na którym będzie przemawiał generał Skwarczyński. Treść odezwy jest następująca:

Polacy, rząd litewski w dniu 19-go marca, przyjął ultimatum rządu polskiego. W dniu imienin Józefa Piłsudskiego rząd litewski wypowiedział się za nawiązaniem stosunków z Rzecząpospolitą.

Jednolite i męskie stanowisko narodu polskiego, solidaryzujące się całkowicie i entuzjastycznie ze zdecydowanym wystąpieniem rządu polskiego, wymogło na Litwie wyciągnięcie ręki do zgody.

Wola narodu polskiego zwyciężyła. Wielka i potężna Polska zademonstrowała jeszcze raz przed całym światem swoje mocarstwowe stanowisko.

W tym dniu, tak radosnym dla narodu, wzywamy wszystkich obywateli miasta st. Warszawy, aby stawili się dziś o godzinie 18-tej na placu Marszałka Piłsudskiego, celem godnego uczczenia wielkiego dnia w dziejach Polski".

(—) Obóz Zjednoczenia Narodowego.

„Wytrwajmy w solidarnym wysiłku"

Przemówienie szefa O. Z. N. gen. Skwarczyńskiego

Warszawa, 20. 3. (PAT) Na wczorajszym wiecu na pl. Józefa Piłsudskiego w Warszawie wygłosił przemówienie szef OZN gen. Skwarczyński.

Obywatele, Litwa przyjęła ultimatum rządu polskiego w pełnym brzmieniu. Że

stało się to dziś, 19 marca, w dniu imienin Wskrzesiciela Polski, Józefa Piłsudskiego, nabiera to symbolicznego znaczenia. Jakby duch Wielkiego Marszałka z zaświatów kierował losem i pomnażał siły narodu polskiego. To nowe osiągnięcie Rzeczypospolitej Polskiej rozlegnie się szerokim echem po całym świecie.

Świadczy ono o sile Państwa polskiego i jego wysokim autorytecie wśród narodów świata. Dziś cały świat wie o tym, że

naród polski stanie zawsze silnie i zdecydowanie w obronie honoru i godności swego państwa i wierzy w swą misję dziejową. Sukces ten zawdzięczamy zdecydowanemu stanowisku Pana Prezydenta i Rządu oraz sile i mocarnej postawie naszej Armii pod wodzą Marszałka Śmigłego-Rydza.

Zawdzięczamy to również entuzjazmowi solidarnie zwartych szeregów narodu polskiego, dającego naszym władzom silne oparcie do wystąpień na zewnątrz. Widzimy dowodnie, że

zjednoczony wysiłek całego narodu podjęty wspólnie i zmierzający do jednego celu dał dziś i da zawsze trwałe zdobycze. Tylko zespolony i entuzjastycznie aktywny naród jest zdolny dać państwu siłę konieczną do wywierania mocarstwowego wpływu na bieg wypadków świata.

Pamiętajmy o tym zawsze przy wykonywaniu każdej nawet codziennej pracy, a siła Państwa polskiego wzrastać będzie z dnia na dzień. Pamiętajmy o słowach Marszałka Piłsudskiego:

„Zwyciężyć i spocząć na laurach, to klęska". We wspólnym wysiłku trzeba trwać. Wyciągamy dziś do Litwy silną bratnią dłoń do zgody.

Wierzymy, że naród litewski ocknął się z narzuconych mu w czasie lat wspólnej naszej niewoli przywar, pieniactwa i zawiści i od dziś stanie do uświęconej tradycją historyczną współpracy z narodem polskim.

Obywatele, wiemy, iż dzisiejszy sukces na terenie międzynarodowym jest pierwszym w serii dalszych osiągnięć. Trwajmy tylko we wspólnym, solidarnym wysiłku. Rzeczypospolita, Jej Prezydent i Rząd niech żyją. Armia polska i Jej Wódz Marszałek Śmigły-Rydz niech żyją.

Wymiana depesz między Polską i Litwą

Warszawa. 20. 3. (PAT). W dniu dzisiejszym przed południem poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Tallinie p. Wacław Przesmycki został zawiadomiony przez posła Rzeczypospolitej Litewskiej o przyjęciu przez rząd litewski wszystkich i bez zastrzeżeń propozycyj polskich.

W związku z tym o godz. 11-tej według czasu warszawskiego nastąpiła w poselstwie polskim w Tallinie wymiana not następującej treści:

„Dnia 19 marca 1938 roku.

Panie Ministrze, z polecenia mego rządu mam zaszczyt zakomunikować, że rząd polski postanowił nawiązać z dniem dzisiejszym normalne stosunki dyplomatyczne pomiędzy Polską a Litwą i w tym celu ustanawia poselstwo w Kownie. Poseł polski należycie akredytowany złoży listy uwierzytelniające w Kownie najpóźniej do dnia 31 marca r. b.

Rząd polski zapewnia ze swej strony poselstwu litewskiemu w Warszawie warunki normalnego funkcjonowania i w związku z tym zagwarantuje od dnia 31 marca r. b. możność bezpośredniej komunikacji lądowej, wodnej, powietrznej, telegraficznej i telefonicznej między poselstwem a rządem litewskim. Łączę etc.

(—) WACŁAW PRZESMYCKI, **minister pełnomocny i poseł nadzwyczajny Rzeczypospolitej Polskiej".**

Dnia 19 marca 1938 roku.

„Panie Ministrze. Z polecenia mego rządu mam zaszczyt zakomunikować, że rząd litewski postanowił nawiązać z dniem dzisiejszym normalne stosunki dyplomatyczne pomiędzy Litwą i Polską i w tym celu ustanawia poselstwo w Warszawie. Poseł litewski należycie akredytowany złoży swe listy uwierzytelniające w Warszawie najpóźniej do dnia 31 marca r. b.

Rząd litewski zapewnia ze swej strony poselstwu polskiemu w Kownie warunki normalnego funkcjonowania i w związku z tym zagwarantuje od dn. 31 marca b. r. możność bezpośredniej komunikacji lądowej, wodnej, powietrznej, telegraficznej i telefonicznej pomiędzy poselstwem a rządem polskim. Łączę etc.

(—) DOJLIDE, minister pełnomocny i poseł nadzwyczajny Rzeczypospolitej litewskiej.

Wobec tego od chwili obecnej zostały nawiązane normalne stosunki między Polską i Litwą.

XV MIĘDZYNARODOWY KONGRES GEOGRAFICZNY W AMSTERDAMIE

W czasie od 18—28 lipca r. b. obradować będzie w Amsterdamie XV-ty Międzynarodowy Kongres Geograficzny, w którym zapowiedziało swój udział 29 państw i 1200 delegatów.

Na kongresie reprezentowana będzie również i Polska.

Ostatni kongres XIV-ty, odbył się, jak wiadomo w Warszawie w 1934 r. Tegoroczny kongres w Amsterdamie obradować będzie w 9-ciu sekcjach. Dotychczas wpłynęło do zarządu kongresu od poszczególnych przedstawicieli 417 komunikatów. Organizatorzy kongresu zamierzają wydać drukiem i rozesłać do zainteresowanych osób na deslane komunikaty już na pewien czas przed kongresem, aby było dość czasu na zapoznanie się z materiałem naukowym kongresu.

Po kongresie przewidziane są wycieczki do Zelandii, zagłębia węglowego w Limburgii holenderskiej i na Polder „Wieringermeer".

Biuro informacyj powierzono p. A. C. Schippers.

TARYFA ZA WYNAJEM ŚRODKÓW LOKOMOCJI PRZEZ WOJSKO

Ministerstwo Spraw Wojskowych ustaliło taryfę za wynajem środków lokomocji dla wojska: za wynajem wozu jednokonnego z obsługą na dobę 7 zł., za wynajem wozu dwukonnego 10 zł., za wynajęcie konia z uprzężą i obsługą 4.50 zł., za wynajem roweru 2 zł. na dobę.

ZNIESIENIE MAKSYMALNYCH CEN CEGŁY

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w związku ze zbliżającym się sezonem budowlanym poleciło, aby wojewodowie uchylili swoje zarządzenia z roku ubiegłego o wyznaczaniu cen na cegły. W myśl tego zarządzenia ceny sprzedażne cegły pozostawione będą wolnej konkurencji. Jednak w przypadkach spekulacji cegłą, po bezskutecznym wykorzystaniu innych środków, ceny cegły ponownie mogą być ustalane przez władze.

Lwów, dnia 19 marca 1938 r.

Przełom w stosunkach polsko-litewskich

Z szczerym i głębokim uczuciem zadowolenia przyjęła polska opinia publiczna wiadomość o zlikwidowaniu groźnego konfliktu, jaki zaistniał — zresztą w okresie dwudziestoletnim nie po raz pierwszy — na granicy polsko-litewskiej. Bo jednak mimo wszystko, czego doznawaliśmy ze strony wrogo wobec Polski i eksterminacyjnie wobec Polaków zamieszkujących Litwę nastrojonych rządów kowieńskich, zdawaliśmy sobie sprawę, że prędzej czy później musi w tych stosunkach nastąpić przełom, który odświeży wspólny tradycyjny nurt dziejów obu narodów.

Świadomość tego faktu narastała w proporcjonalnym stosunku do zewnętrznych pociągnięć antypolskich Kowna. Jesteśmy przekonani, że proces ten odbywał się i w świadomości politycznej narodu litewskiego i kto wie, czy właśnie ten fakt nie potęgował tej niesamowitej polityki odgradzania się od narodu polskiego i jego kultury jakimś niespotykanym w stosunkach europejskich murem chińskim.

Niestety bramy tego muru nie otwarły się same, musiano wywalić ten mur wraz z zamkniętymi niegościnnie bramami. Polska musiała użyć nacisku, zademonstrować swą niezłomną wolę, że ma dość tej zabawy, że ma dość prowokacji, że ma dość bezlitosnego i barbarzyńskiego tępienia swojej mniejszości na Litwie. Skończyło się na demonstracji, na nacisku, siły jednak nie użyto. Słuszność polskich żądań poparłych niemal jednomyślną opinią całej Europy, zlikwidowała na tym kontynencie dziwną anomalię martwej granicy między dwoma sąsiedzkimi narodami.

Można to nazwać niewątpliwym triumfem Polski i jej polityki. Chociaż, zdaniem naszym, powinien to być dopiero akt pierwszy w rozwoju stosunków polsko-litewskich. Triumfem bowiem będzie pełne wskrzeszenie historycznego epilogu polsko-litewskich stosunków z okresu Jagiellonów, zawartego w wielkim Horodelskim, królewskim akcie z dnia 2 października 1413 r. Oto jego historyczne słowa:

„Ziemie nasze litewskie za zgodą i przyzwoleniem panów, szlachty i bojarów, Królestwu Polskiemu po raz drugi przywłaszczamy, łączymy, sprzymierzamy i na wieczną przynależność oddajemy, postanawiając, oby one... nieodwołalnie i nienaruszalnie z Koroną Królestwa Polskiego były złączone".

Dziś za zgodą i przyzwoleniem obu narodów, obu społeczeństw, świadomych wspólnej wielkiej przeszłości historycznej i wspólnych współczesnych niebezpieczeństw — dążyć musimy do wskrzeszenia tej tradycji. I właśnie ta wielka tradycja historyczna i konieczność jej restauracji nakładają na Polskę obowiązek użycia metod rozwiązywania problemu litewskiego, odmiennych od metod stosowanych w likwidowaniu konfliktów między naprawdę wrogimi państwami. Przyjazd do stolicy Polski posła pełnomocnego, rządu kowieńskiego i złożenie przez niego listów uwierzytelniających Prezydentowi Rzeczypospolitej, będzie świętem nie triumfu polskiego, ale świętem powitania marnotrawnego syna. Poseł litewski witany będzie w Warszawie z uczuciem serdecznej i głębokiej przyjaźni, mimo dwudziestoletnie zadrażnienia i mimo pomruków niezadowolenia, jakie może będą jeszcze towarzyszyły przybyciu polskiego poselstwa do Kowna.

Z tej drogi tradycyjnej polityki rząd polski nie może się dać zepchnąć żadnymi sugestiami podnieconych umysłów i niezadowolonych polityków, którzy za wszelką cenę chcieli maszerować na Kowno. Tylko droga rozumnej i statecznej polityki może wskrzesić te wielkie walory i korzyści wzajemne, jakie niegdyś unia dała obu narodom i całej Europie w jej pochodzie cywilizacyjnym.

St. Starz.

Przegląd prasy

Piłsudski o polityce litewskiej

Pan Tadeusz Katelbach, były korespondent „Gazety Polskiej" z Kowna zamieszcza na łamach centralnego organu Obozu Zjednoczenia Narodowego interesujące wspomnienia z rozmowy z Marszałkiem Piłsudskim na temat polityki litewskiej:

„Gdy w czasie audiencji — pisze p. Katelbach — w toku ożywionego dialogu, że Litwini nie wierzą w to, abyśmy mogli się nimi przestać interesować, przeciwnie, są przekonani, że mogą być spokojni o siebie, gdyż leży to w żywotnym interesie Polski, Marszałek powiedział:

„No, no! Niech Litwini nie będą za pewni siebie, bo jeszcze niewiadomo, co z nimi będzie. Niemcy? Kiedy byłem w Genewie, powiedział mi Stresemann, mówiąc o Litwie: „Das ist Nichts". Zresztą będąc w Genewie, nie miałem zamiaru przypierać do muru Litwy, lecz samą Ligę Narodów. Otóż tak. Dla Niemców Litwa to jest nic. Tak było i tak jest teraz. A dla Sowietów? Naprawdę też nic. W tym wielkim europejskim rozrachunku, który nadchodzi i już się teraz dokonywa Litwa, zarówno dla Niemców jak dla Rosji nie stanowi żadnej pozycji. Żadnej — powtórzył Marszałek, patrząc mi w oczy. I wobec tego — ciągnął po chwili — niech sobie dalej zwlekają z nami, jak chcą. Lecz dalsze zwlekanie — mówił rozkładając wymownie ręce — może się stać dla nich zgubą. Tak, panie — powtórzył, kiwając głową — tylko zgubą".

Słowa te często przypominałem sobie i później w różnych trudnych sytuacjach, które przeżywałem w Kownie — po śmierci Marszałka. A gdy przed kilku dniami świat cały został do głębi poruszony nowym etapem „wielkiego europejskiego rozrachunku", zajrzałem znowu do zapisanych przed kilku laty kartek, żeby przypomnieć sobie dokładnie ich treść.

Notuję je dziś — w dniu imienin zmarłego Wodza Narodu, które dziwnym zrządzeniem losu przypadają w momencie dla Polski i Litwy przełomowym. Brzmią one jak groźne dla Litwinów memento, a zarazem jak niewzruszona prawda, której nic nie jest w stanie obalić. Przemawia z nich dzisiejszy, nieobecny ciałem Solenizant, tak, jakby tu był wśród nas jeszcze wczoraj, w dniu, kiedy pogranicze polsko-litewskie zroszone zostało krwią żołnierza polskiego".

Pamiętaj codziennie o F. O. N.

Jak spędzają czas b. kancl. Schuschnigg i prez. Miklas

Wiedeń, 19. 3. (PAT.) W kołach poinformowanych twierdzą, że przewódca legitymistów książę Max Hohenberg — nastarszy syn b. następcy tronu Franciszka Ferdynanda -- czynił od dłuższego czasu starania, by w stosunku do niego zarządzono areszt ochronny.

Wielokrotnie ponawiane prośby księcia zostały uwzględnione, przy czym książę korzysta ze wszelkich ulg.

(M. in. **ma prawo swobodnego komunikowania się z ludźmi**).

B. kanclerz Schuschnigg przebywa nadal w swoim mieszkaniu w zamku Belvedere, gdzie ma możność swobodnego poruszania się w obrębie domu i ogrodu.

Ograniczenia swobody ruchów zostały w stosunku do b. kanclerza zastosowane, jak tu tłumaczą, ze względu na

jego bezpieczeństwo. Schuschnigg korzysta ze wszelkich udogodnien ma prawo swobodnego komunikowania się w ludźmi i czuje się dobrze. Również w stosunku do b. prezydenta republiki Miklasa zastosowano środki ostrożności

w celu uchronienia go przed ewentualnymi wrogimi wystąpieniami.

Wywiad z b. dowódcą heimwehry austriackiej

Paryż. 19. 3. (PAT). „Paris Soir" przynosi krótką rozmowę z ks. Starhembergiem, b. dowódcą Heimwehry austriackiej, przebywającym obecnie w Davos wraz z niedawno poślubioną żoną.

Ks. Starhemberg odmówił jakichkolwiek oświadczeń, któreby go angażowały politycznie w stosunku do nowego stanu rzeczy w Austrii, oświadczając, że obecnie nie bierze żadnego udziału w życiu politycznym.

Wzruszający list starca
którego syn padł od kuli litewskiej

Wilno, 19. 3. (PAT.) Ojciec ś. p. Stanisława Serafina, strzelca Korpusu Ochrony Pogranicza, zamordowanego przez straż litewską na granicy w Marcinkańcach, wystosował następujący list, do dowódcy kompanii, w której służył śz p. Stanisław Serafin.

„Wielmożny Panie Kapitanie! Z powodu śmierci mego ukochanego syna, który zginął z ręki skrytobójczej i nieukojonego bólu, nie mogłem wcześniej wyrazić mego podziękowania Panu Kapitanowi, ponieważ sił mi na to nie stało, gdyż wiadomością otrzymaną byłem obezwładniony.

Dziś postanowiłem zebrać wszystkie myśli swoje, jakie mi jeszcze pozostały, aby powstrzymać łzy, które nieprzerwanie płyną z moich oczu, ażeby spokojnie skreślić kilka słów do Pana Kapitana.

Nie mogłem przybyć na pogrzeb mego ukochanego, najstarszego syna, dumy mego rodu, ponieważ wiadomość otrzymana, donosząca o tragicznej śmierci mego syna, powaliła mnie zupełnie z nóg. Stałem się starcem niezdolnym do niczego.

Chociaż się serce **kraje we mnie z** bólu, coś mnie gnało **w tamte strony**, ażeby choć raz ostatni **spojrzeć na moje** ukochane dziecię. **Jednak nie mogłem**, bo zdawałem **sobie sprawę, że gdybym pojechał, to już więcej nie wróciłbym, ylko musiałbym zostać razem z nim na zawsze**, zważywszy to, że **odległość do** najbliższej stacji kolejowej **wynosi 40 klm.** oraz sama jazda **koleją do Marcinka** tak mnie wyczerpią, że **mogę nie wrócić do pozostałych dzieci, a mam jeszcze czterech synów, których wychowaniem muszę się zająć, ażeby ich kiedyś oddać ojczyźnie, gdy tego zajdzie potrzeba, by pomścić śmierć ich brata. To będzie mój testament.**

Więc zrozumie **mnie Pan Kapitan i** miej mnie za **wytłumaczonego. W zakończeniu** dziękuję Panu **Kapitanowi** za zawiadomienie mnie **o tym tragicznym wypadku oraz za wzięcie udziału** w pogrzebie. Nadto **proszę uprzejmie** Pana Kapitana, ażeby

podziękawał w moim imieniu i całej pozostałej rodziny zmarłego — dowódcy batalionu K. O. P., wszystkim księżom, na czele z ks. proboszczem Lorenzem oraz towarzyszom broni zamordowanego mego syna i tym wszystkim, którzy wzięli udział w tym smutnym i ostatnim obrzędzie staropolskim podziękowaniem „Bóg zapłać".

(—) Józef Serafin.

Kolbuszowa, 16. 3. 1938.

Włochy deklarują swą neutralność
Niespodziewany zwrot w zatargu polsko-litewskim

Rzym, 19. 3. (PAT.) **Koła półurzędowe złożyły dziś na temat zatargu litewsko - polskiego następujące oświadczenie:**

Włochy zajmują wobec zatargu stanowisko nacechowane ścisłą rezerwą. Zważywszy, że Włochy są zwolennikami metody dwustronnej, jako podstawy stosunków międzynarodowych, rząd włoski nie będzie się mieszał w jakikolwiek sposób do zatargu.

Ryga, 19. 3. (PAT.) Z Kowna donoszą: **sprawa ustosunkowania się Litwy do ultimatum polskiego, która** w godzinach rannych zdawała się być przesądzona,

popołudniu przybrała inny obrót.

Ta zmiana nastroju wywołana została naciskiem nacjonalistycznych kół litewskich, a z drugiej strony

zastrzeżeniami, wysuwanymi przez samych ministrów.

Rząd litewski, który za główną platformę swej polityki uważa

negatywny stosunek do Polski, rozumie, iż przyjęcie ultimatum polskiego byłoby równoznaczne przekreśleniem jego egzystencji. Stąd powstały w Kownie pogłoski o możliwości zmiany rządu, jako sposobie wyjścia z sytuacji.

Nastrój napięcia w Kownie jest ogromny. Wśród ludności wiadomość o przybyciu Marszałka Śmigłego-Rydza do Wilna wywołała kolosalne wrażenie.

Popołudniu Związek Wyzwolenia Wilna i Związek Szaulisów urządził manifestację przeciwpolską. Manifestacja ta ograniczyła się do niezbyt licznego pochodu, który udał się przed pałac prezydenta. Wszelkie inne manifestacje zostały przez władze zakazane.

Z Klubu dyskusyjnego Związku Legionistów

Zarząd Klubu Dyskusyjnego przy Okręgu Zw. Legionistów zawiadamia, że zebranie dyskusyjne członków Klubu odbędzie się w sobotę dnia 19 bm. o godz. 18, w sali Rady Mieskiej. Referat na temat: Rządowy projekt ordynacji wyborczej dla sześciu największych miast" (w tym i Lwowa), wygłosi prof. U. J. K. dr Tadeusza Bigo.

Uwaga Legioniści

Na polecenie Zarządu Okręgu, Zarząd Oddziału Zw. Leg. zwołuje zbiórkę na dziś dn. 19 bm. o godz. 17 w lokalu własnym ul. Jabłonowskich 11. Sprawa ważna, obecność wszystkich Legionistów i Peowiaków konieczna.

Echa dramatycznej rozmowy w Berchtesgaden
Przemówienie kancl. Hitlera w Reichstagu

Berlin, 19. 3. (PAT.) Na wczorajszym posiedzeniu Reichstagu kanclerz Hitler wygłosił przemówienie.

Kanclerz wskazał, iż w ostatnim stuleciu powstawały kolejno wszystkie państwa narodowe i wszystkie ostatecznie zrealizowały swoje marzenia po wielkiej wojnie. Tylko Niemcom nie było to dane. Wynikało to zarówno z monarchistycznych egoizmów, jak i religijnego rozdarcia. Kanclerz wskazał dalej, iż dziś Niemcy tę rzecz wreszcie zrealizowały.

Przechodząc do wypadków ostatnich tygodni, kanclerz wskazał, iż w rozmowie swej w Berchtesgaden przestrzegł z całą powaga Schuschnigga, iż dotychczasowa jego polityka wywołuje tego rodzaju napięcie, że reakcja jest nieunikniona.

Zaproponował on Schuschniggowi drogę do porozumienia nie tylko między ludźmi, lecz i między obu państwami, zapowiadając równocześnie najbardziej kategorycznie, że jest to ostatnia próba porozumienia.

Plebiscyt naznaczony przez Schuschnigga we środę ub. tygodnia, stanowił zamach nie tylko przeciw układowi, zawartemu w Berchtesgaden, lecz przeciwko narodowi niemieckiemu.

Kanclerz oświadczył Reichstagowi, iż dla zadokumentowania i uzyskania od całego narodu potwierdzenia swoich czynów, wzywa go, by w dniu 10 kwietnia razem z ludnością Austrii stanął do urny plebiscytowej.

Szczegóły projektu ustawy o pozbawieniu praw obywatelskich

Warszawa, 19. 3. (PAT.) W dniu wczorajszym został wniesiony do laski marszałkowskiej rządowy projekt ustawy o pozbawieniu obywatelstwa.

Art. 1 tego projektu głosi: obywatel polski może być pozbawiony obywatelstwa polskiego, jeżeli działał zagranicą na szkodę państwa polskiego lub przebywając za granicą, conajmniej przez

5 lat po powstaniu państwa polskiego, utracił łączność z państwowością polską lub przebywając za granicą, nie powrócił do Polski w oznaczonym terminie na wezwanie urzędu zagranicznego R. P.

Art. 2, orzeczenie o pozbawieniu obywatelstwa polskiego wydaje minister spraw wewnętrznych.

Orzeczenie to nie wymaga uzasadnienia i jest natychmiast wykonalne.

Art. 3, utrata obywatelstwa polskiego męża

rozciąga się na jego żonę, zaś ojca (nieślubnej matki) na jego (jej) dzieci w wieku od lat 18. jeżeli osoby te nie zostały w orzeczeniu o pozbawieniu wyłączone spod utraty obywatelstwa.

Art. 4, obywatelstwa polskiego można pozbawić również samoistnie żonę obywatela polskiego, jeżeli z całokształtu jej stosunków życiowych wynika zerwanie faktycznej łączności małżeńskiej i jeżeli zachodzą co do niej okoliczności przewidziane w art. 1 ustawy niniejszej.

Art. 5, osoby, które zostały pozbawione obywatelstwa polskiego na podstawie art. 1 punkt 1 ustawy niniejszej nawet po uzyskaniu obcego obywatelstwa, mogą jedynie za uprzednią zgodą ministra spraw wewnętrznych przebywać czasowo na obszarze państwa polskiego.

„Żyj długo Wodzu niestrudzony w Twej pracy dla Polski"

PRZEMÓWIENIE SZEFA OBOZU ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO

GENERAŁA SKWARCZYŃSKIEGO Z OKAZJI IMIENIN P. MARSZAŁKA

Warszawa, 19. 3. (PAT). Wczoraj o godz. 19 m. 50 Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. Stanisław Skwarczyński wygłosił przez radio następujące przemówienie:

Jesteśmy świadkami wydarzeń, które rozgrywając się o miedzę od nas, wytyczają nowe drogi dla historii.

Nie można przewidzieć całej doniosłości tych wydarzeń dla Europy. Stają się rzeczy coraz nowe, brzemienne w doniosłe skutki. W tych chwilach

wszyscy obywatele w Rzeczypospolitej skupiają się wokół armii, która jest gwarantką naszej niewzruszonej pozycji w świecie.

Dzień dzisiejszy, jako dzień Imienin Jej Wodza Naczelnego, jest dla nas dniem zastanowienia się nad Jego wskazaniami i przestrogami dla narodu. Marszałek Śmigły-Rydz rzucił w swoim historycznym już dzisiaj przemówieniu na zjeździe legionistów — hasło szeroko pojętej obrony. Wskazał na

głębokie przemiany dokonywujące się na wschód i zachód od naszego kraju, stwierdził, że porównanie to cierpko smakuje. Żądał skupienia wszystkich aktywnych sił narodu, powiększenia obronności i podniesienia Polski wyżej.

Wyrazem woli działania, pobudzonej tymi słowami, było powstanie Obozu Zjednoczenia Narodowego. Rzucone zostało hasło zjednoczenia na codzień, nie tylko od święta i w chwilach wielkich wydarzeń.

Zjednoczenia ludzi, którzy umieją przejść do porządku nad swoimi poglądzikami i umieją podporządkować interesowi państwowemu wszystko, co tym interesem nie jest.

Zjednoczenia, w którego łańcuchu nie powinno zabraknąć żadnego ogniwa społecznego, gdyż brak bodaj jednego z nich

może się ciężko odbić na losach Państwa.

Wierzymy, że zgodnie z hasłem o zjednoczeniu narodu polskiego, wypowiedzianym przez Marszałka Śmigłego-Rydza,

nie zabraknie w nim nikogo, a w pierwszym rzędzie wypróbowanych niejednokrotnie w ciężkich chwilach mas robotników i chłopów,

których rola w dziele obrony jest tak ogromna. Wierzymy, że

słowa te znajdą oddźwięk u wszystkich prawych Polaków i że szeregi narodu polskiego zewrą się mocno.

Marszałek Śmigły-Rydz, to żołnierz z krwi i kości — rycerz prawy, najlepszy uczeń i współpracownik Wielkiego Wodza, wskrzesiciela narodu polskiego, Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Zwycięstwo szło Jego śladem, bo mocno w nie wierzył i ma charakter niezłomny. Nawet w chwilach ciężkiej próby wierzy

w ostateczne zwycięstwo sprawy, na rzecz której działa, świadczą o tym Jego słowa, gdy mówi o odwrocie z pod Kijowa.

„Stwierdzam z głęboką szczerością, na jaką mogę sobie pozwolić wobec mej przeszłości wojennej, że

ani na chwilę nie miałem wątpliwości w ostateczne nasze zwycięstwo".

Jako dowódca, świadomy swej siły moralnej, nie waha się on wziąć na swe barki największego nawet ciężaru odpowiedzialności, gdy sprawa polska tego wymaga. Po uwięzieniu Komendanta Piłsudskiego i szefa sztabu Sosnkowskiego w Magdeburgu, gdy wszyscy wytrawni politycy polscy z Obozu Niepodległościowego nie wiedzieli co czynić i nie umieli powziąć żadnej decyzji, Marszałek Śmigły-Rydz, wówczas trzydziestoletni młodzieniec,

staje na czele Polskiej Organizacji Wojskowej, biorąc na siebie odpowiedzialność za dalszą walkę o wolność Polski i politykę Obozu Niepodległościowego. — Po śmierci Marszałka Piłsudskiego zostaje dziedzicem wielkiej po Nim spuścizny — zostaje Naczelnym Wodzem.

Myśl jego dąży szlakiem wielkości — oto jego słowa:

„Nasz instynkt żołnierski mówi nam, że spełniają się wielkie przeznaczenia Polski, że naszą rzeczą jest odrobić żołnierską pracą, co w przeszłości zostało zaprzepaszczone. Czuliśmy, że wreszcie po wahaniu, błędach, zaślepieniach i karłowaceniu, trwającym stulecia, naród polski odnajduje swą dawną myśl i dawne natchnienie, a my natchnieniu temu żołnierską wierną służbę mamy dać..."

„W ciągu polskiej wojny widziałem, że wskutek długoletniej władzy obcej i wskutek przejść wielkiej wojny, która przewaliła się po Polsce, jak niszczący orkan, społeczeństwo nasze nie zdaje sobie dokładnie sprawy z różnic dwóch celów:

być wolnym narodem i być wielkim wolnym narodem, być państwem i być wielkim państwem".

Widząc przed narodem polskim perspektywy wielkości, Marszałek Śmigły-Rydz wytycza mu cele, mające

dźwignąć państwo polskie do potęgi,

która nie tylko oprze się zwycięsko każdej zawierusze świata, ale będzie również umiała

znaleźć swoją własną drogę, pogłębić swoje własne prawdy i wartości.

Oto jego słowa:

„Nie ma miłego przeżywania lub dożywania, nie ma możności wybierania sobie co wygodniejsze i przyjemniejsze, jest ciężki okres i on nakłada ciężkie zadania. Surowość w wymaganiach i stawianie zadań jest jednym z najbardziej zasadniczych elementów w nowej dzisiejszej polskiej sytuacji".

Obchodzimy dziś dzień imienin Naczelnego Wodza, Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza. Gdy składam Mu życzenia wiem, że mówię nie tylko w imieniu Obozu Zjednoczenia Narodowego, którego jestem szefem.

Dziś oczy całego narodu wpatrzone są ufnie w Jego silną i spokojną postać. Wierzymy wspólnie z Nim w rozwój potęgi i misję dziejów państwa i narodu polskiego.

Życzenia nasze dla Niego i jego życzenia dla narodu są te same. Stoją zwarte szeregi całej armii polskiej i chylą przed Nim sztandary —

a serca żołnierskie biją silnie miłością do swego Wodza.

Naród cały z entuzjazmem oddaje Mu cześć i śle życzenia:

Żyj długo Wodzu niestrudzony w Twej pracy dla Polski. Niech ziszczą się wszystkie Twe cele i czynem się staną Twoje zamiary. Niech powodzenie, które było Twym udziałem, gdy w czasie wojny wiodłeś żołnierzy do zwycięstw, towarzyszy Ci stale w Twej pracy dla Armii, Narodu i Państwa.

Elementy zbrodnicze i wrogie Państwu szerzą paniczne nastroje

Odezwa Prezydium O. Z. N. we Lwowie

Prezydium O. Z. N. we Lwowie **przestrzega przed panikarskimi nastrojami, które są wywoływane przez elementy wrogie, zbrodnicze i spekulacyjne.**

Celem tej wrogiej dla narodu polskiego akcji jest

wywołanie zamieszania i sztucznych obrotów handlowych i giełdowych, dzięki którym mają się opróżnić magazyny wysortowanych towarów, i dzięki którym spekulanci chcą się pozbyć nieużytków, względnie nierentujących się budynków i deficytowych przedsiębiorstw — za drogie zresztą pieniądze.

Ta akcja spekulancka ma również na celu utrudnić wykonanie planu zatrudnienia bezrobotnych w takich zamierzeniach jakimi są rozbudowa przemysłowych okręgów Młp. Wynikiem spekulanckich nasrojów jest

wycofywanie drobnych zresztą wkładów pieniężnych przez niezorientowane jednostki, które najłatwiej padają ofiarą aferzystów, nieuczciwych jednostek, a dalej — różnych machinacji.

Całe polskie społeczeństwo już w początkach tych spekulacji musi sobie uświadomić, że

nasz aparat bankowy zawsze funkcjonował sprawnie, nawet w czasach polskich wojen z lat 1918—20.

Nasze instytucje oszczędnościowe nie tylko pracują bez deficytu, ale zebrały olbrzymie zasoby rezerwowe,

zapewniające wszelkie wkłady.

Budżet Skarbu Państwa zamyka się nadwyżkami i dzięki przewidującej gospodarce jesteśmy krajem dobrze i należycie zaopatrzonym we wszelkie towary nie tylko do codziennego użytku. Już te gospodarcze względy nakazują nam odnosić się z

pełnym zaufaniem do naszych instytucji oszczędnościowych i upoważniają nas do piętnowania zbrodniczej akcji spekulanckich elementów, które z nienawiści do narodu polskiego i dla celów zbrodniczych szerzą zamieszanie.

Dbając o interesy ogółu naszego społeczeństwa, Prezydium Obozu Zjednoczenia Narodowego poczuwa się do obowiązku

przestrzeżenia przed wycofywanie oszczędnościowych wkładów i przed wydawaniem oszczędności na zakupy zapasów, zbędnych towarów

i tym podobnych, nie przynoszących korzyści artykułów. Prezydium Obozu Zjednoczenia Narodowego we Lwowie piętnuje szerzących panikę i

wzywa całe społeczeństwo polskie do zajęcia czynnej postawy w stosunku do wrogiej nam propagandy.

Przypominamy, że obowiązkiem każdego Polaka jest

czynne przeciwstawienie się wszystkim wrogim nastrojom tak w czasie pokoju jak i wojny i wyrażamy nadzieję, że zdecydowana postawa całego społeczeństwa, narazi spekulantów na straty i wpłynie na natychmiastowe opanowanie nastrojów jednostek wprowadzonych w błąd.

Prezydium Obozu Zjednoczenia Narodowego we Lwowie.

Lwów, 18. 3. 1938 r.

Pomyślne rezultaty

wstępnych rozmów włosko-brytyjskich

Rzym, 19. 3. (PAT.) Minister spraw zagranicznych hr. Ciano przyjął wczoraj po południu ambasadora brytyjskiego lorda Pertha. W rozmowie, która trwała przeszło pół godziny, wziął również udział p. Ingram, szef departamentu Europy południowej w Foreign Office.

Rzym, 19. 3. (PAT.) Wczorajsza rozmowa ambasadora brytyjskiego lorda Perth z ministrem spraw zagranicznych hr. Ciano, trwała blisko godzinę. Agencja Reutera donosi, że podczas tych wstępnych rozmów angielsko - włoskich osiągnięto zadawalające postępy.

KOBIETA I DOM

Stare i nowe formy we wnętrzu mieszkaniowym

Sentyment dla tradycji każe nam z całą należną pieczołowitością przechowywać w mieszkaniach stare pamiątki rodzinne, odziedziczone antyki, obrazy, dywany. Przedmioty te, jakkolwiek wartościowe, nie zawsze godzą się stylem z architekturą nowoczesnych mieszkań.

Jak pogodzić stare i nowe formy we wnętrzu mieszkaniowym, aby uzyskać estetyczną i niebanalną całość, a równocześnie zapewnić domownikom wygodne i przytulne „home"?

Na łamach dwutygodnika „Pani domu", w cyklu artykułów o stylach w meblarstwie, p. Helena Wolska traktuje interesujący nas problem, w sposób źródłowy i wyczerpujący. Liczne ilustracje pozwalają się zorientować w stylach sprzętów domowych różnych epok.

Autorka odrzuca koncepcję jednostylowości wnętrza mieszkaniowego, które zawsze mniej lub więcej będzie sztywne i szablonowe. O ileż więcej uroku posiadają domy, w których skupiły się liczne pamiątki rodzinne z rozmaitych okresów stylowych! Mieszka się w nich milej, niż pośród „reprezentacyjnych garniturów" o konwencjonalnym składzie. Nic bardziej sztywnego i bezosobowego, jak taki reprezentacyjny garnitur, ustawiony w uświęconym tradycją porządku: kanapka pod ścianą, nad nią lustro, stół w otoczeniu foteli i krzeseł. Garnitury te — słusznie podkreśla autorka artykułu — posiadają i tę niedogodność, że wymagają ściśle dostosowanego otoczenia architektonicznego: meble o tendencji wertykalnej, wysokie, bardzo tracą w nowoczesnych, niskich pokojach. Meble barokowe wymagają odpowiedniej kompozycji ścian, renesansowe wielkich ścian i boazeryj.

Przeciwnie zaś, fragmentaryczny charakter umeblowania antykami różnych epok godzi się przez swą lekkość z horyzontalną konstrukcją nowoczesną. Sekret uroku wnętrza urządzonego antykami polega przede wszystkim na jego naturalności i „na obrazie narastania form takim, jakim go stwarzało życie". Oto cenna wskazówka dla tych, którzyby pragnęli urządzić sobie ad hoc wnętrze antykami. Zbytecznym byłoby wyjaśniać, że antykami nazwiemy tylko dobre, autentyczne meble. Nadzwyczaj starannie należy dobierać akcesoria: firanki, dywany i obrazy.

Trudniej niż antyki między sobą, dadzą się jednak zestawić harmonijnie sprzęty stylowe z nowoczesnymi. Niemożliwym tylko będzie zestawienie mebla o formach jaskrawie kubistycznych ze szlachetną prostotą n. p. biedermeieru, czy nawet na tle starej tkaniny lub dywanu. Natomiast sprzęty nowoczesne odznaczające się umiarem, śmiało mogą stanąć obok antyków. Doskonale n. p. godzą się z meblami angielskimi i biedermeierami. Pośród otoczenia zestawionego z umiarem, mo że się znaleźć nawet jakiś mebel o bogatym ornamencie i kształcie, nie należy jednak nadużywać tych efektów.

Następnie autorka daje szereg cennych wskazówek jak należy urządzić nowy dom starymi meblami i vice versa. Osobny ustęp objaśnia sposoby przerabiania mebli pseudostylowych, nie przedstawiających żadnej wartości artystycznej, na sprzęty miłe dla oka i łatwe do zestawienia z innymi meblami.

Warto się zapoznać z treścią interesujących artykułów p. Wolskiej, aby się nauczyć cenić to, co posiadamy, zaś niejedno może niewielkim kosztem przerobić, lub tylko przestawić, z korzyścią dla estetyki i wygody domu.

M. O.



1. Szlafrok z jedwabiu w kwiaty, kołnierzyk, guziki i szarfa z ciemnego satin. — 2. Praktyczny szlafrok z podwójnego materiału, klapy, kołnierz, mankiety i kieszenie w kratę, kręcony jedwabny sznur. — 3. Domowa suknia z woalu o najmodniejszym kroju, związana paskiem.

Nowe wełny

Zacznijmy od angielskich, cieszących się zaszczytną, najstarszą tradycją. Wspaniałe materiały okryciowe. Gruby przeplot nici wielobarwnych stwarza prześlicznie harmonijną powierzchnię. Cała gama tonów ciemnoszarych aż do srebrzyście perłowych. Albo zieleń w różnych natężeniach przetkana iskrą koralową. Brązy zgaszone i rdzawe rozświetlone kolorem złoto-żółtym.

Pod względem lekkości z wyrobami angielskimi rywalizują szczęśliwie wełny francuskie Rodrier'a. Duże kraty chabrowe, cytrynowe lub marchewkowe odcinają jaskrawo od popielatego tła. To na luźne płaszczyki podróżne. Drobne kratki, wielobarwne supełki, skomplikowane zygzaki, układające się w symetryczne paski. Nazwy tkanin Rodrier'a nęcą egzotyzmem pisowni i brzmienia: „Burgyl", „My Dhom", „Modrea". To ostatnie, to cieniutka wełenka na bluzki. Na pierwsze wejrzenie przypomina jedwab. W dotyku jest nieprawdopodobnie, rozkosznie miękka. Deseń — kraty. Barwy żywe, może narazie zbyt jaskrawe, zgodnie ze zwyczajami Rodrier'a. A tkaniny krajowe?

Mamy czym się pochwalić. Płaszczowe diagonale, lekkością, puszystością nie ustępują zagranicznym. Oryginalne i szczęśliwe przeploty barw. Mniej śmiałości, ale to nie wada. Zwłaszcza w naszym klimacie i wynikającym zeń kolorycie.

Olbrzymia rozmaitość tkanin szaro-zielonych, kremowo-brunatnych, wpadających niekiedy w ciepły odcień beige-rose. Tony jasne, wiosenne, miłe oku; praktyczne wskutek wielocieniowości splecionych nici. Szczęśliwie pomyślane kupony tkanin gładkich i wzorzystych przeznaczone na modne, fantazyjne komplety.

Jasne, cienkie wełny na sukienki. Nazwy zagraniczne „Farina", „Rimini", pochodzenie krajowe. Wyrób i barwy szlachetne. Szczególnie miły jest jasny błękit przyłaszczek w tonie najpierwszych kwiatów wiosennych w rozchyleniu.

Modne są wszystkie odmiany błękitów, od najbledszych (bleu Wallis) do najciemniejszych.

Puszyste angory mają kolory najżywsze: szmaragdowy, pomarańczowy, amarantowy. Prześliczne będą z nich kurteczki do białych, tennisowych sukienek.

Przygotowano już zapas welen białych. Najlżejszych na sukienki, nieco grubszych na tailleur'y i najmięsistszych na palta. Białe (lekko kremowe) wełniane palto do sukienki z jedwabiu szkarłatnego lub granatowego — to jeden z postulatów nadchodzącej mody.

A na klasyczny spacerowy tailleur może być ten sam wełniany materiał dla pani i pana (marynarkowy). Więc materiały męskie sprzedaje się teraz w sklepie tkanin damskich. Żeby pani i panu było przyjemniej razem wybierać. I prędzej — time is money.

Wśród wydawnictw

Nr. 6 „PANI DOMU"

Dzisiejsze warunki ekonomiczne zmuszają kobietę do wyrobienia w sobie zmysłu zaradczości, praktyczności i samodzielności. Tytuły artykułów, jak: „Pani domu gotuje sama", „Kiedy pani zarobkuje i sama gotuje", dalej racjonalnie zestawione jadłospisy i łatwe przepisy wskazują, że pismo stara się służyć czytelniczkom realną radą i pomocą. Artykuł „Samowystarczalność na manowcach", podkreśla pewne niebezpieczeństwa społeczne źle zrozumianej i za daleko posuniętej samowystarczalności. Dalej numer zawiera artykuły o poprawnym stroju i zachowaniu się na różnych okazjach w miejscach publicznych, o sposobach zwalczania otyłości, przedwczesnego starzenia się organizmu itp. Wiadomości o Zjeździe Zw. Pań w Łodzi, omówienie kilku nowych wydawnictw oraz liczne fotografie z zakresu mody, wnętrz i podawania potraw dopełniają całości zeszytu.

Pismo „Pani Domu" jest do nabycia w większych księgarniach, kioskach gazetowych i w Administracji — Warszawa, Nowy Świat 9.

Kongres kobiet pracujących zawodowo

W Budapeszcie, w pierwszej połowie lipca b. r. ma się odbyć wielki kongres Międzynarodowej Federacji Kobiet Pracujących Zawodowo (International Federation of Business and Professionnal Women), na który wybierają się przedstawicielki 25 krajów świata, gdzie istnieją organizacje kobiece, afiliowane do Federacji Międzynarodowej.

Polskie Zjednoczenie Kobiet Pracujących Zawodowo, które utrzymuje serdeczne stosunki z sąsiedzką organizacją kobiet węgierskich (udział artystek węgierskich w wystawie, organizowanej przez Polskie Zjednoczenie w Warszawie, wycieczka polskich lekarek na Węgry, oraz wizyty członkiń naszego Zjednoczenia w Budapeszcie) wyśle niewątpliwie liczną delegację do Budapesztu.

Pierwsza część programu p. t.: „Świat się zmienia", zawiera omówienie faktów, jak wyglądają społeczne poglądy dnia wczorajszego w przeciwieństwie do dnia dzisiejszego.

Druga część programu mówi o „zmieniającej się kobiecie", a więc o porównaniu aktywności wczorajszej „business-woman" z dzisiejszą.

Trzeci punkt programu brzmi: „Przystosowanie zmieniającej się kobiety i jej pracy do zmieniającego się świata". Jest to może najistotniejsze zagadnienie Kongresu, które ma rzucić światło na praktyczne kwestie moralne i zawodowe, a więc sprawa wykorzenienia t. zw. „kompleksu niższości" u kobiet, sprawa walki z ograniczeniami prawa do pracy, sprawa „otwierania drzwi" do kariery w przemyśle, handlu, zawodach oraz w urzędach publicznych.

Ostatni punkt programu porusza „rolę Międzynarodowej Federacji i jej plany działania w celu wprowadzenia kobiet na stanowiska kierownicze i na urzędy publiczne".

Do programu tego już zostały zgłoszone koreferaty przedstawicielek Polskiego Zjednoczenia Kobiet Pracujących Zawodowo.

Kącik kosmetyczny

MASAŻ A ELEKTRYZACJA SKÓRY

Masaż, aby osiągnął swój skutek musi być przede wszystkim fachowo wykonany. Jednym z bardzo poważnych niebezpieczeństw niefachowego masażu, oprócz infekcji, jest wtłaczanie w pory skóry kurzu i brudu, które powodują takie choroby, jak egzema, pryszcze, liszaje, wągry. Skóra rozciągana nieumiejętnie tworzy worki, fałdy koło nosa, ust i podbródka.

Masaż więc twarzy musi być wykonywany nadzwyczaj umiejętnie i tylko taki wpłynie dodatnio na pobudzenie krwiobiegu w skórze i mięśniach mimicznych. Trzeba pamiętać o tym, że o ile jest w skórze zanik włókien elastycznych, t. zw. łącznotkankowych, to masaż już nic nie pomoże gdyż skóra traci zdolność kurczenia się i zwiotczenie skóry pozostaje nadal. — Elektryzacja skóry na powrócenie elastyczności nie ma żadnego wpływu. Dodatnie jej zalety, to pobudzenie krwioobiegu oraz miłe uczucie świeżości. Należy wymienić jeszcze lampę kwarcową, którą stosuje się nietylko do leczenia skóry, ale także i do jej konserwacji. Naświetlenie wpływa dodatnio na ukrwienie skóry, co ma znaczenie dla cer anemicznych. Stosowanie lampy kwarcowej musi być pod kierunkiem lekarza.

MASECZKA ODŻYWCZA NA TWARZ.

Swieże żółtko rozbić z łyżeczką świeżej, nie kwaśnej śmietany i wysmarować tą masą dokładnie całą twarz. Przy tego rodzaju zabiegach należy trzymać twarz nieruchomo, nie śmiać się, nie rozmawiać. Gdy masa na twarzy dobrze zaschnie, mniej więcej po upływie 10 do 15 minut, zmyć twarz letnią wodą.

Polska w dniu Imienin Wielkiego Marszałka

P. PREZYDENT R. P. I RZĄD

ZŁOŻYLI WIEŃCE NA STOPNIACH BELWEDERU

Warszawa, 20. 3. (PAT.) Wczoraj, jako w dniu imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego

stolica oddała hołd pamięci Wodza.

Na gmachach publicznych i domach prywatnych wywieszono flagi. W godzinach rannych w katedrze św. Jana i kościołach zostały odprawione żałobne nabożeństwa, urządzone staraniem zarządu miejskiego, Związków, organizacji i stowarzyszeń. W oddziałach wojskowych garnizonu stołecznego po przemówieniach dowódców, został odegrany Hymn Narodowy.

W kościele garnizonowym, na nabożeństwie żałobnym, odprawionym dla wojska, obecne były delegacje oficerskie i podoficerskie garnizonu warszawskiego. Dla młodzieży szkolnej odbyły się obchody i pogadanki w szkołach.

W godzinach popołudniowych szereg związków i stowarzyszeń zorganizowało akademie i obchody dla swych członków.

Przez cały dzień przybywały do Belwederu delegacje związków, organizacji b. wojskowych, stowarzyszeń społecznych i zawodowych oraz młodzieży, które składały na stopniach pałacu wieńce.

Warszawa, 20. 3. (PAT.) Wczoraj, jako w dniu imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego,

najwyżsi dostojnicy państwa złożyli w Belwederze hołd pamięci Wielkiego Marszałka.

O godzinie 9-tej rano na dziedzińcu belwederskim ustawiły się spieszone szwadrony pułku szwoleżerów im. Marszałka Piłsudskiego, przybrane zielenią, na tle długich, zwisających chorągwi o barwach narodowych.

Przed frontem pałacu trzymają honorową wartę szwoleżerowie.

Na dziedzińcu zgromadzili się dostojnicy państwowi, członkowie rządu in corpore z premierem Sławojem-Składkowskim na czele, wicemarszałek Sejmu Schaetzel, wicemarszałek Senatu Barański.

Prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa gen. Krzemieński, pierwszy prezes Sądu Najwyższego Supiński, pierwszy prezes Sądu Najwyższego Trybunału Administracyjnego Hel-

czyński, generalicja z inspektorem armii gen. Sosnkowskim i szefem sztabu głównego gen. Stachiewiczem, szef O. Z. N. gen. Skwarczyński, podsekretarze stanu, senatorowie i posłowie, prezydent miasta Starzyński i wyżsi urzędnicy państwowi.

O godzinie 9.45 przybył na dziedziniec belwederski p. Marszałek Edward Śmigły-Rydz, a niedługo potem Pan Prezydent R. P. w otoczeniu członków domu wojskowego i cywilnego.

Bezpośrednio po przybyciu Pan Prezyden Rzeczypospolitej przy dźwiękach Hymnu Narodowego

złożył na stopniach pałacu belwederskiego wieniec laurowy, przepasany wstęgami o barwach państwowych, następnie złożył wieniec o barwach orderu Virtuti Militari Marszałek Edward Śmigły-Rydz. Obecni jednominutowym milczeniem uczcili pamięć Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Niezliczone tłumy osób, zgromadzone na ulicach wokół Belwederu, obnażyły w tym momencie głowy. Po uroczystości złożenia wieńców, Pan Prezydent Rzeczypospolitej, Marszałek Śmigły-Rydz, członkowie rządu z p. premierem na czele oraz wszyscy obecni weszli do pałacu, gdzie w sali audiencjonalnej, zamienionej na kaplicę, odbyła się

staraniem Pani Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej Msza święta za spokój duszy Marszałka Józefa Piłsudskiego, celebrowana przez ks. biskupa polowego Wojsk Polskich Gawlinę.

Na uroczystości dzisiejszej obecna była Pani Maria Mościcka oraz rodzina Marszałka Józefa Piłsudskiego. Po cichej Mszy świętej Pan Prezydent R. P. żegnany przez obecnych, opuścił pałac belwederski, udając się na Zamek.

* * *

O godzinie 10.45 rozpoczęły składać wieńce na stopniach pałacu belwederskiego delegacje federacji polskich Związków Obrońców Ojczyzny, Zw. Legionistów, P. O. W., Zw. Strzeleckiego, stowarzyszeń społecznych i innych organizacji.

Następnie przybyły do Belwederu delegacje szkół żeńskich i męskich, które po złożeniu wieńców przemaszerowały przed pałacem belwederskim.

Wśród wydawnictw

ORGANIZOWANIE SIŁY ZBROJNEJ W PAŃSTWIE. Zakrzewski T. ppułk. dypl. W. I. N. O., Warszawa, 1938. Cena zł. 4.

Pojęcie siły zbrojnej nie jest u nas jednolicie rozumiane. Niemal ta sama rozbieżność pojęć panuje co do definicji i istoty organizowania siły zbrojnej.

Toteż dobrze się stało, że ukazuje się praca ppłk. dypl. Zakrzewskiego pod powyższym tytułem. W odróżnieniu od dwóch poprzednio wydanych przez W. I. N. O. i G. K. W. prac z tego zakresu (dzieło mjra dypl. Starzyńskiego R. p. t. „Zarys nauki organizacji sił zbrojnych" oraz praca p. t. „Organizacja wojska", wydana jako tomik II Biblioteczki Oficera Rezerwy), — studium to ma odrębne oblicze i inne jest tu podejście do tematu. Nie jest ono ujęte ani pod kątem widzenia wyłącznie opisowym, ani historyczno-porównawczym. Autorowi tej pracy chodzi o to, aby czytelnik zrozumiał zasadnicze pojęcia organizacyjne (siła zbrojna, potencjał wojenny i t. p.), zorientował się w samym procesie organizowania siły zbrojnej, aby poznał, jakie czynniki wpływają na wybór tej lub innej organizacji, wreszcie, aby uświadomił sobie należycie, jak przystępuje się do ważniejszych zagadnień, mających na celu rozwój siły zbrojnej w państwie. Aby to wszystko sobie uświadomić, należy znać warunki i prawa, w jakich powstaje siła zbrojna. Odpowiedź na te pytania zawiera omawiana praca. Daje ona w szerokich rzutach obraz, jak na podłożu istniejących warunków geograficzno-politycznych i gospodarczych organizuje się siłę zbrojną oraz jaki zakres pracy mają organa, które zostały powołane do przygotowania obrony państwa. W poszczególnych rozdziałach książki autor omawia: pokojową siłę zbrojną w ramach ustaw, zadania siły zbrojnej na stopie pokojowej, pokojową organizację dowództw, broni i służby lądowej siły zbrojnej, morską i powietrzną siłę zbrojną, obronę powietrzną państwa itp.

Należy stwierdzić, że nie wdając się w zbędne szczegóły autor zapoznaje gruntownie czytelnika zarówno z organizacją siły zbrojnej, z rozwojem, jaki się w tej dziedzinie dokonywa, oraz z samą myślą przewodnią wszelkich prac organizacyjnych. Popularne i przystępne ujęcie czyni ją odpowiednią nie tylko dla oficerów, ale i dla szerokiego ogółu myślącego społeczeństwa, które — czytając tego rodzaju prace — pozna istotę i rolę siły zbrojnej w państwie.

Papini o Żydach, Puszkinie i przeistoczonej ludzkości

Korespondentka „Les nouvelles Litteraires" odwiedziła przed kilku dniami głośnego pisarza włoskiego Giovanni'ego Papini, w jego florenckiej willi. Papini — ongiś „osobisty wróg Pana Boga" — pogodzony od pewnego czasu z kościelnymi władzami, należy do najtęższych piór świata, stanowczo już do najznakomitszych pisarzy we współczesnej Italii. Książki jego oczekiwane są w napięciu i czytane uważnie, oraz z wielkim zapałem; głośnego szumu narobiła ostatnio jego „Historia Literatury włoskiej". Papini wraca jednak do twórczości oryginalnej. Znajdujący się już pod prasą nowy zbiór jego nowel zatytułowany: „Świadek namiętności", będzie zawierał siedem utworów, z których na pierwszym miejscu stawia autor „Legendę o wielkim rabinie".

Nowela ta, mówi Papini, urodziła się w mej fantazji: pewnego dnia naszła mię wizja, podczas której ujrzałem wszystkich Żydów świata zgromadzonych na placu Św. Piotra. Wizja ta spokrewniona jest z postacią Wielkiego Inkwizytora w „Braciach Karamazowych". Dostojewski jest mi nadzwyczaj bliski: jego „Legenda" należy bezsprzecznie do dzieł najbardziej znamiennych, o ile chodzi o sprawy związane z Kościołem i postacią Chrystusa. (Szkoda, że Papini nie zna „Legendy" Krasińskiego! Przyp. red. „PIL"). Pasjami lubię pisarzy rosyjskich: Puszkina, który jest większym niż się wydaje, Gogola — prekursora Dostojewskiego. Ale niejednokrotnie **zapytuję się w duchu, co zostanie kiedyś z Tołstoja?...** Papini, zapytany o swoje literackie projekty, odpowiada: przede wszystkim zamierzam wykończyć moją „Historię literatury włoskiej". Ukaże się drukiem już w końcu bież. roku. Poza tym napiszę wprost **w języku francuskim** — powieść p. t. „La transmutation des Hommes" — Przemiana ludzi.

Będzie to powieść, w której rozwiążę wszystkie problemy ludzkości dzisiejszej jednym ostrym, cesarskim cięciem: Jest źle — ludzie są egoistyczni — dlaczego nie możnaby zmienić ludzkości za pomocą jakichś injekcyj czy coś podobnego? Nauka przeistacza duszę ludzką! Co za problem! — Wiąże się on z inną książką, znajdującą się u mnie na warsztacie: „Człowiek niemożliwy". Drugą częścią tej książki, po ukończeniu jej, będzie „Człowiek skończony". Ale koroną mojej twórczości pisarskiej ma być nowa Comedia Divina p. t. „Adam". Będę go pisać na wsi, pośród wzgórz apenińskich. Właśnie zamierzam wyprowadzić się do Bulciano, u źródeł Tybru. Potrzebuję spokoju i ciszy: w mieście pracować nie można. „Adam" będzie rozwinięciem pracy niegdyś zaczętej, której dałem tytuł? Stosunki pośród ludzi. Miała to być galeria portretów rodzaju ludzkiego. Nie będę w niej wyrokował — osąd narzuci się sam przez się. Będzie to zwierciadło ludzkości, bezlitosne, bezwzględne: za wzory służyć będą życiorysy uczonych, poetów i w ogóle wybitnych przedstawicieli wszelkich zawodów. Osobny rozdział poświęcam jedzeniu... To jeszcze nie wszystko: znalazłem niewyzyskane źródła, dotyczące Michała Anioła i napiszę coś o nim. Dotąd nikt jego nie zrozumiał. Mam nadzieję, że mi się to powiedzie. — Ach! — Wzdycha Papini — jakąż jest męką tworzenie! (Pil)

Migawki

Jeszcze jedno świadectwo

Najbardziej atrakcyjnym widowiskiem we Lwowie dnia 19 bm. rano był długi, ciągnący się przez Wałową „ogonek" ludzi okupujących M. K. O. Wyjmowano pieniądze... Z powodu? Z powodu naprężenia stosunków między Polską a Litwą. Z powodu przyłączenia się Niemców do Austrii. Z powodu ostatecznej głupoty.

Okupowano również P. K. O., G. K. O. i wszelkie inne instytucje podobne nie tylko we Lwowie... Lecz obchodzi nas przede wszystkim Lwów.

Społeczeństwo, powiedzmy to odrazu, nie zdało pierwszego i najłatwiejszego egzaminu, przed jakim postawiła go aktualna rzeczywistość Polska. Społeczeństwo uległo panice, jakby nie wiedziało o tym, że panika jest w ważnych momentach dziejowych wrogiem państwa Nr. 1. Społeczeństwo, rzucając się na kasy dało dowód, że nie wierzy w siłę Polski, w jej przygotowanie do załatwienia spraw z małymi państewkami bez wybierania od obywateli ich oszczędności, dało dowód, że w ważnych chwilach nie potrafi wesprzeć państwa swą pełną powagi i zrozumienia postawą.

Nie używajmy dalej terminu „społeczeństwa" bez przymiotnika, nie mieszajmy w tę smutną sprawę społeczeństwa polskiego.

Wczoraj społeczeństwo żydowskie nie zdało egzaminu, wczoraj społeczeństwo żydowskie swoim postępowaniem zadało kłam różnym państwowo- i armio-poddańczym enuncjacjom posła Somersteina.

Wśród tłumu okupującego we Lwowie M. K. O. 80 procent stanowili żydzi. Żydzi wszczęli panikę.

Rozumiemy to: nie chcą ryzykować nawet dziesiątką, nawet piątką, nawet złotówką. Ich postawa wczorajsza, postawa urodzonych panikarzy, urąga wszystkim, z wielką reklamą składanym datkom na F. O. N.

Mieliśmy wczoraj pierwszą próbę zachowania się żydów w ważnym dla Polski momencie. Widzieliśmy — zapamiętamy! lele.

Anglia przestała być wyspą

Anglia samotna, Anglia spokojna już nie istnieje. Wraz ze świadomością, że samolotom bombowym wystarczy kilkanaście minut, by przebyć kanał La Manche, a parę zaledwie godzin, by z głębi kontynentu przybyć na samo serce wyspy — wyspiarze przyswoili sobie sposób myślenia całej Europy: Jeśli chcesz pokoju, gotuj się do wojny.

Ale choć ta właśnie najbliższa groźba nalotu obcego lotnictwa, najsilniejsze wywiera wrażenie na przeciętnym londyńczyku i bez tego nie brakowało Anglii powodów do rozpoczęcia wyścigu zbrojeń.

Konflikt na Dalekim Wschodzie, a z nim możliwość utracenia olbrzymiego, chińskiego rynku zbytu, ekspansja Italii na morzu Śródziemnym, zagrażająca bezpośrednio drodze do najświetniejszego klejnotu korony brytyjskiej — Indii, oto istotne troski władczyni jednej czwartej kuli ziemskiej.

Pogodziwszy się z koniecznością wielkich zbrojeń, Anglicy z właściwą sobie konsekwencją zapomnieli niemal powszechnie o głoszonych przez siebie ideałach rozbrojeniowych i przed dwoma laty nakreślili program, mający w krótkim czasie odrobić czas stracony.

W czasie wielkiej debaty w Izbie gmin nad zarysem obrony narodowej, zawartym w Białej Księdze, premier Chamberlain, opierając się na danych cyfrowych, rzeczowo przedstawił wysiłek dokonany i to co do zrobienia pozostaje. Stwierdził przede wszystkim, że ogólne wydatki, które miały się zamykać sumą około 40 miliardów złotych, obecnie są nie wystarczające. Nastąpi ich podniesienie i to do cyfry znacznie wyższej. Potęgę, jaką ma posiadać Anglia, premier określił jako „straszliwą". Słowo to w ustach męża stanu nieprzywykłego do przesady i do dosadnych wyrażeń, lepiej charakteryzuje wielkość dokonywanego przedsięwzięcia niż wszelkie zestawienia cyfr.

Bogactwa przemysłowe, handlowe i kolonialne Imperium, pozwolą mu na poniesienie ogromnych ciężarów bez gospodarczego załamania... A jest to wzgląd niezmiernie ważny. Premier mówiąc o zdolności narodu do wytrwania stwierdził, że wojen nie wygrywa się tylko za pomocą armii i ludzi, ale także dzięki zapasom środków i kredytów. Te pozostaną nienaruszone. Zwiększenie wydatków, lub ich zmniejszenie jest zależne od okoliczności.

Okoliczności przemówiły. Włączenie Austrii do Rzeszy Niemieckiej odbiło się natychmiast na czułym termometrze, jakim są zbrojenia. Będą one znacznie powiększone i przyśpieszone. Nadto rząd nosi się z zamiarem wprowadzenia powszechnej służby wojskowej. Zacierają się ostatecznie wszelkie różnice między wyspiarzami, a kontynentem.

Podobnej ewolucji uległa polityka zagraniczna. P. Chamberlain stwierdził, że musi ona opierać się nie na Lidze Narodów, ale na sojuszach. Na pierwszym miejscu stoi oczywiście sojusz z Francją. Anglia będzie jednak szukała także innych związków. Znamienny jest głos przywódcy liberałów Sinclaira, który specjalnie podkreślił, że Anglia powinna rozwijać swe przyjazne stosunki z Polską. Można się także spodziewać dalszego przyśpieszenia rozmów z Włochami, których wyznawcy rzymskiej zasady „divide et impera" będą się starali odciągnąć od Niemiec. Jednak silny związek dwóch państw, ciągnących się obecnie bez przerwy od Bałtyku po morze Śródziemne nie jest sojuszem, który się łatwo porzuca.

Anschluss przyjęty bardzo wrogo przez opinię angielską, jest w wielu kołach uważany za porażkę polityki p. Chamberlaina. Idea przeprowadzenia odprężenia europejskiego, dzięki jednoczesnym rozmowom z Włochami i Niemcami, poniosła fiasco. To też coraz częściej przebąkuje się, że p. Chamberlain ma lat 79, a były minister Eden, który udał się na Rivierę, już dwukrotnie konferował z lordem Baldwinem, jednym z pierwszych, którzy sobie zdawali sprawę z konieczności wielkich zbrojeń.

W każdym razie, niezależnie od osoby jej sternika, Anglia nie spocznie dokąd nie odzyska stanowiska arbitra w grze politycznej świata.

EUGEN PALMAI

PAPIEROWE WĘŻE

Trudno dzisiaj ustalić, dlaczego urządziliśmy mieszkanie rodziców na „puszczę podzwrotnikową". Pozwoliliśmy wyrastać stuletnim baobabom, podczas gdy na sofach, pod stołem i za szafami wiodło się emocjonujące życie dżungli. Nie pamiętam też kiedy spreparowałem pierwszego węża papierowego. Pewnym jest, że jednego pięknego dnia, zaroiło się pod wszystkimi łóżkami od tajemniczych, szeleszczących gadów.

Było nas troje rodzeństwa: Alicja, Edyta i ja. Moja młodsza siostrzyczka, wówczas jeszcze niemowlę, nie wzruszała się dżunglą, ale 7-letnia Alicja reagowała jak należy.

Z papieru gazetowego wycinałem długie paski, składałem je w drobniutkie fałdy jak mieszek w ręcznej harmonii, które z całej siły ściskałem palcami. Gdy puściłem, papierowa harmonijka rozprężała się, przeistaczała się w tajemniczą, groźną kobrę.

— Alicjo, wiesz co się dzieje?

— No?

— Kiedy będziesz się bała!

— No, to będę. Chcę wiedzieć.

— Dobrze, powiem ci, ale przed tatusiem ani mru-mru.

— Przysięgam!

Alicja wyciągnęła rączkę do przysięgi, a ja szepnąłem jej do ucha:

— Ty! W domu jest pełno wężów.

— Och!

— Psst.

— Grzesiu, ja się boję, ja powiem mamusi.

— Nie wrzeszcz tak. Edyta jest malutka, mogłoby jej zaszkodzić.

— Ale ja się strasznie boję, zawołam mamusię.

— Nie bój się! Wytępimy węże.

— Jak?

— Powiem ci, ale najpierw musimy je wytropić.

Zaprowadziłem Alicję do sypialni. Pod łóżkami rodziców zabieliły się węże.

— Widzisz — szepnąłem — tam leżie jeden... i tam..., a w kącie największy. Co za olbrzym!

Przerażona Alicja uciekła do jadalni, ale i tam, za piecem był wąż. Uspokoiłem ją nieco.

— Wiesz, one lubią tylko ciemne kąty.

Przypatrzyła się uważnie i okazała pewne niezadowolenie.

— Dlaczego one się wcale nie ruszają? — zapytała z rozczarowaniem.

Speszyłem się.

— Głupia! Nie wiesz, że pokojowe węże nie mają uszu? One nas nie słyszą.

— O Boże!

— Nie bój się, węże nie znoszą światła. I nie zaczepiają dzieci. Dlatego w dziecinnym pokoju nie ma ani jednego. Tylko dorosłych atakują.

Moim ostatnim atutem była jednak łazienka.

— Ty, Alicjo, zaglądnijmy do łazienki. Ale ostrożnie!

Podczas gdy siostrzyczka szła ostrożnie parę kroków za mną wyciągnąłem z kieszeni głównego węża. Był długi i miał na głowie plamę z czerwonego atramentu. Poczyniłem też odpowiednie przygotowania z nitką.

Wystawiłem głowę z łazienki:

— Psst, Alicjo, chodź prędko. Główny wąż! Zbliżyła się ostrożnie.

— Widzisz? Tam pod wanną. Patrz na czerwoną kropkę na głowie. To korona. Wszystkie węże muszą go słuchać. Wspaniały, co?

— Cudowny! Ale powiedz, co one jedzą?

— Skarpetki, pończochy, sznurowadła, wszystko, co jest nudne. Główny wąż żywi się tylko starymi zeszytami łacińskimi, bo te są najnudniejsze. Uważaj, żeby cię nie spostrzegł.

Teraz pociągnąłem nitkę.

— Oho, za późno. Już nas zauważył.

Papierowa harmonijka zniknęła pod wanną.

— Schował się. Nie szkodzi. Chodź, omówimy plan wytępienia gadów.

Wyjaśniłem Alicji, że węże mieszkaniowe tępi się za pomocą cukierków „atłasówek". Złażą się do nich, jedzą, a potem stają się martwym papierem.

— Wieczorem rozrzucimy po wszystkich kątach cukierki. Masz pieniądze?

— Dziewięć groszy.

— To za mało. Zażądaj od ojca większej sumy. Powiedzmy dwudziestu groszy. Za te pieniądze nakup atłasówek. Wiesz? Te poduszeczki w paski. Musimy zapobiec nieszczęściu. To nasz obowiązek, Alicjo. Rozumiesz?

Alicja rozumiała. Pobiegła do ojca do sklepu, skąd wróciła z triumfem i dwudziestoma groszami. Zakupiliśmy u znajomej handlarki dwadzieścia parę dekagramów cukierków.

— Ty, Grzesiu, jabym zjadła jednego...

Byłem oburzony.

— Co ci do głowy strzeliło, lekkomyślna dziewczyno! Nie wiesz, co nam czynić należy? A jak cię kobry w nocy obskoczą?

Te argumenty rozbroiły małą siostrzyczkę. Porozmieszczaliśmy cukierki w kilku miejscach, na czystych papierkach, bo węże lubią czysto. Następnego ranka nie było już ani okruszki. Monstra wszystko pożarły.

Pełni dumy, wymietliśmy papierowe węże spod łóżek, potem spaliliśmy je w triumfie. Tylko „króla wężów" z czerwoną plamką na głowie Alicja schowała na pamiątkę.

———

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Repertuar teatrów i kinoteatrów:

BORYSŁAW. Palace: „Książę i żebrak", Grażyna: „Dawid Baone".
BRZOZÓW. Goplana: „Krew na morzu" i „Nie odchodź ode mnie".
BUCZACZ. Palace: „Trafalgar" i „Jej Obrońcy".
CZORTKÓW. Casino: „Gdy kwitną bzy".
DROHOBYCZ. Wanda: „Koniec Pani Cheyney", Sztuka: „Błazen".
JAROSŁAW. Dom żołnierza: „O czym marzą kobiety", Palace: „Książę i żebrak". Sokół: „Prater".
JAWORÓW. Apollo: „Pod dwiema flagami".
KOŁOMYJA. Mars: „Pokolenie tytanów", Gwiazda: „Strzelec z Bengali".
NOWY SĄCZ. Sokół: „24 godziny miłości", Wiedza: „Dziewczęta z Nowolipek".
PRZEMYŚL. Apollo: „Zamek tajemnic", Casino: „Kurier carski", Muza: „Świecznik królewski", Olimpia: „Ubóstwiana".
Fotoplastikon: „Austria".
RAWA RUSKA. C. S. S. G.: „Pasteur", Sokół: „Tajemnice żółtego miasta".
SAMBOR. Ojczyzna: „Łowca przygód" i „Skamieniały las".
STRYJ. Apollo: „Królowa Wiktoria", Edison: „Książę X.", Sokół: „Ułan księcia Józefa".
TARNOPOL. Apollo: „Zbieg z San Quentin", Palace: „Zaczęło się w pociągu", Fotoplastikon: Chicago.
ZŁOCZÓW. Sokół: „Pan redaktor szaleje", Palace: „Statek niewolników".

TEATR MAŁOPOLSKI:

20. 3. SKAŁAT: pop. „Romeo i Julia", wiecz. „Tempo Tempo".
BUCZACZ: pop. „Miód kasztelański", wiecz. „W Perfumerii".
21. 3. BRZEŻANY: pop. „Romeo i Julia", wiecz. „Tempo Tempo"

Z Podhajec

POSIEDZENIE KOŁA TSL. W PODHAJCACH. Odbyło się zwyczajne posiedzenie Zarządu Koła TSL. w Podhajcach. Poza sprawami bieżącymi, postanowiono zwołać na 25 marca walne zebranie Koła. Społeczeństwo polskie podhajeckie niezmiernie się cieszy z powodu przyśpieszenia walnego zebrania, gdyż dotychczas Koło nie miało prezesa, co niewątpliwie musiało się odbić na pracy.

Z Tarnopola

Uroczysty obchód imienin Marszałka Śmigłego-Rydza

(e. l.). Już we czwartek wieczorem przybrało całe miasto odświętny wygląd. Gmachy państwowe i domy prywatne udekorowane dywanami, chorągwiami i zielenią. Nastrój świąteczny.

Po capstrzyku odbyła się w sali „Sokoła" uroczysta Akademia wobec przedstawicieli władz i niewidzianych jeszcze dotychczas tłumów publiczności.

Wzruszający był moment, gdy po okrzyku na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta i Pana Marszałka Śmigłego-Rydza, tysiące ludzi stojąc odśpiewało Hymn Narodowy.

W piątek mimo, iż w urzędach praca nie została przerwana, ruch i nastrój był świąteczny. Orkiestry przeciągały ulicami, młodzież pod opieką nauczycieli śpieszyła na uroczystą Mszę św. do kościoła.

O godzinie 11 odebrał p. wojewoda Malicki oraz płk. Paszkiewicz defiladę wspaniale się prezentujących oddziałów wojskowych, witanych z entuzjazmem przez liczną publiczność.

W otoczeniu odbierających defiladę znajdowali się: prez. miasta płk. Widacki, ks. kapelan Czach, nacz. Klimczak, starosta Adamski i in.

Z Sokala

LUSTRACJA. P. A. Neuman, wojewódzki inspektor starostw przeprowadził kilkudniową lustrację Starostwa pow. w Sokalu. Lustrację Wydziału powiatowego i gmin w powiecie prowadzi wojewódzki inspektor samorządowy p. W. Chmaszyński.

PIEKARNIA SPÓŁDZIELCZA W UHRYNOWIE. Dzięki przedsiębiorczości p. E. Ścibor-Rylskiego, powstała tam własnym kosztem urządzona piekarnia spółdzielcza. Ludność z zadowoleniem przyjęła tę nową na swoim terenie placówkę, której z naszej strony należy życzyć jak najlepszego rozwoju.

PRZESZKOLENIE W P. C. K. Niestrudzony pracownik społeczny, lekarz pow., dr. J. Wójcikiewicz, jako prezes P. C. K. rozpocznie w dniu 5-go kwietnia br. w świetlicy Z. S. przeszkolenie ratowników (czek) i patrolowych Sekcyj rat. san. Z. S. i Sokoła w ratownictwie przeciwgazowym.

PAMIĘTAJ CODZIENNIE O F. O. N.

Zebranie kupców polskich

(e. l.). W sali „Sokoła" odbyło się zebranie informacyjne dla członków Stowarzyszenia Kupców Polskich.

Omawiano sprawy podatkowe i sprawy dotyczące pożyczek udzielanych przez Kongregację Kupców we Lwowie. Poruszono kwestię koncesji na uzyskanie trafik i postanowiono w tej sprawie interweniować u miarodajnych czynników, w kierunku uzyskania koncesji. Przed Stowarzyszeniem stają ważne zadania Zjednoczenia Polskiego Kupiectwa, organizowania wspólnej reklamy i uświadamiania społeczeństwa o powstaniu nowych polskich placówek.

(e. l.). **DWA NOWE POLSKIE KINOTEATRY.** W najbliższych dniach zostaną otwarte dwa polskie kinoteatry. Jeden przy ul. Ostrogskiego, drugi w sali „Gwiazdy".

Spodziewać się należy, że publiczność polska poprze energicznych przedsiębiorców Polaków, którzy nie zrażając się trudnościami dążą do stworzenia polskich placówek przemysłowych.

Ze Stanisławowa

Polskie stragany w Stanisławowie

Zorganizowany niedawno przez Wojewódzki Związek Młodej Wsi kurs straganiarski w Stanisławowie, po zapoznaniu słuchaczy z ogólnym zarysem teorii handlu, przeszedł do praktycznego szkolenia przyszłych samodzielnych drobnych kupców. Słuchacze kursu straganiarskiego będą obecnie szkoleni praktycznie. Należy się spodziewać przy tym, że kupiectwo polskie w Stanisławowie, które wykazało pełne zrozumienie wagi tego zagadnienia, bez wątpienia nie odmówi przyjęcia pewnej ilości kursistów na kilkudniowe praktyki w swych sklepach.

Ostatnio uruchomiono na Rynku w Stanisławowie kilka szkolnych straganów, przy których młodzi straganiarze rozpoczynają swoje pierwsze samodzielne kroki. Podkreślić należy obywatelski czyn firmy „Szczepański", **która jak zawsze gotowa do ofiar na cele społeczne, nie ograniczyła się do samego przyjęcia kilku słuchaczy kursu na praktykę do sklepu, lecz ponadto ofiarowała z własnych funduszów jeden szkolny stragan.**

Towar dla straganiarzy stanisławowskich jest już przygotowany w postaci manufaktury, galanterii, naczyń i t. p. Sprzedawcy pełni zapału i dobrych chęci oczekują klientów. Organizatorzy kursu korzystali z pomocy wojska, władz i kupiectwa. Teraz już nie organizatorzy, ale sami słuchacze, młodzi straganiarze, zwracają się z apelem do społeczeństwa Stanisławowa o najwydatniejszą pomoc, o popieranie szkolnych placówek straganiarskich. Towar dobry zawsze znajdzie nabywców, a towar rzeczywiście jest dobry. Stanisławowskie społeczeństwo okaże bez wątpienia zrozumienie dla rozpoczętej akcji pomocy bezrobotnej młodzieży w tej formie. Handel straganiarski jest dziedziną, w której bezrobotny może najłatwiej zdobyć środki do życia i odciążyć skarb państwa od wypłacania zapomóg.

Inicjatywa Wojewódzkiego Związku „Młodej Wsi" w Stanisławowie musi spotkać się z żywym zrozumieniem społeczeństwa. Dzienny utarg każdego ze straganów szkolnych winien być dowodem, że zrozumienie znalazło oddźwięk w najszerszych masach.

Z Jarosławia

Melioracja gruntów w pow. jarosławskim

Urząd Melioracyjny w Jarosławiu rozpocznie w najbliższym czasie roboty melioracyjne na terenie powiatów jarosławskiego i lubaczowskiego. Plan robót obejmuje przede wszystkim regulację rzeki Lubaczówki na przestrzeni około 60 kilometrów. Przeprowadzona zostanie również regulacja potoku Sołotwa, dopływu Lubaczówki, na przestrzeni około 20 km.

Również rozpoczętą będzie regulacja potoku Zawadówka na odcinku około 18 km. Dzięki tym melioracjom poprawi się stan ziemi na obszarze 12.000 hektarów. Koszt ogólny tych prac wyniesie około 1,700.000 zł.

Z Czortkowa

Z ZARZĄDU MIEJSKIEGO. Rada miejska na ostatnim zebraniu uchwaliła przystąpić na członka do wojewódzkiej komisji letniskowej, ponadto uchwalono zaciągnąć długoterminową pożyczkę w wysokości 10 tys. zł. w Banku Gospodarstwa Krajowego na dokończenie pomiarów miasta. Uchwałą o dokonaniu przeniesień kredytowych w budżecie na rok 1937-38 zakończono posiedzenie Rady.

Program radjowy.

NIEDZIELA 20 MARCA

Godz. 8.00 Sygnał czasu i pieśń „Nie opuszczaj nas". — 8.05 Dziennik poranny. — 8.15 „Audycja dla wsi": Gazetka rolnicza. — 8.30 Lw. „O wiosennej kwalifikacji buhajów", pog. roln. — wygł. inż. K. Kopacz. — 8.40 Lw. „O błędach w uprawie kapusty i roślin pastewnych", pog. roln. — wygł. inż. G. Polzer. — 8.50 Lw. Płyty. — 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. Kazanie pasyjne (III) „Potrójne kuszenie Chrystusa", wygł. ks. arcyb. dr. J. Teodorowicz — na wsz. rozgł. P. R. — 10.30 Muzyka z płyt. — 11.22 „Błękitne miecze". — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Poranek symfoniczny. — 13.00 Lw. „Przegląd filmowy" w oprac. B. Lewickiego. — 13.10 „Legenda o Janie i Cecylii" — z powieści E. Orzeszkowej „Nad Niemnem". — 13.30 Muzyka obiadowa. — 14.45 Audycja dla wsi. — 15.45 Lw. Audycja dla dzieci. — 16.05 Arie operowe. — 16.25 Pieśni szkockie. — 16.45 „Podwieczorek przy mikrofonie". — 18.50 Oryginalny Teatr Wyobraźni. — 19.35 Lw. Reportaż z uroczystości korporacji koncesjonowanych przemysłowców kominiarskich. — 19.40 Lw. „Z naszej świetlicy". Czytamy Sienkiewicza, aud. w oprac. Wł. Góralewskiego. — 20.00 Lw. Koncert rozrywkowy w wyk. Liny Skalskiej, sopran i tria salonowego. 20.35 Lw. Wiadomości sportowe. — 20.40 Przegląd polityczny. — 20.50 Dziennik wieczorny. — 21.00 Wiadomości sportowe. — 21.15 Lw. „Ta-Joj" — wesoła audycja w oprac. W. Budzyńskiego pt. „Nowa wiosna" — na wsz. rozgł. P. R. — 22.00 Recital fortepianowy. — 22.35 Lw. Sylwetki kompozytorów. — 22.50 Dziennik wieczorny, Kom. meteor. — 23.00 Lw. Muzyka lekka.

AUDYCJE ZAGRANICZNE:

14.30 Praga. „Carmen" — Bizeta.
15.30 Florencja. „Madame Butterfly" — Pucciniego.
17.00 Rzym. Koncert symfoniczny.
18.00 Lyon. „Król David" — oratorium Honeggera.
19.15 Sztutgart. „Faust" — Gounoda.
20.00 Monachium. „Cyrulik Sewilski" — Rossiniego.
20.00 Wrocław. „Der Wildschuetz" — Lortzinga.
22.05 Londyn. Reg. Niedzielny koncert symfoniczny.

DZIAŁ LITERACKI

MIECZYSŁAW PISZCZKOWSKI

Twórczość dramatyczna K. H. Rostworowskiego*)

Nie rzekł jako żyw żaden więtszej prawdy z wieka
Iako kto nazwał bożym igrzyskiem człowieka.
Kochanowski.

SUGESTYWNOŚĆ

Karol Hubert Rostworowski był nie tylko znakomitym dramaturgiem, był też niezwykle sugestywną osobistością. Jego sile atrakcyjnej ulegali zarówno ci, którzy zetknęli się z nim osobiście, jak i ogół czytelników oraz widzów jego utworów scenicznych. Zewnętrzna charakterystyczność postaci Rostworowskiego harmonizowała z ekspansywną naturą artysty, który urzekał ludzi atmosferą wybuchu, panującą w jego dziełach. Wybuchowość należy do cech przeciwstawianych zazwyczaj intelektualizmowi i realizmowi, a jednak autor „Judasza“ godził te trzy właściwości na gruncie polskiego temperamentu i katolickiej dyscypliny.

Wybuchowość jest wadą i zaletą utworów Rostworowskiego. Wadą — gdyż z erupcji uczuciowej płyną podwójne nurty: liryzmu i retoryki, czasem rozsadzające kompozycję dramatyczną i zamazujące linię dialogu, jak np. w „Niespodziance“ i w „Przeprowadzce“. Zaletą wybuchowości Rostworowskiego jest dynamika scen zbiorowych, wartki dialog iskrzący się mocnymi lakonizmami, a przede wszystkim rozmach ideowy zespolony z wibracją nastroju poetyckiego.

NAJWIĘKSZY DRAMATURG

Rostworowskiemu przypadł słusznie tytuł największego dramaturga współczesnej Polski. Cóż oznacza ten zaszczytny tytuł, jaką rangę daje pisarzowi w hierarchii twórców literackich? Być w jakimś narodzie, w pewnej epoce, w pewnej ważnej dziedzinie — największym, to zawsze niepoślednia rola i zasługa. Ale owa pierwszość nie przesądza wymiarów estetycznych danego twórcy. Im wyższy poziom kultury narodowej, im większy rozkwit w danej dziedzinie twórczości — tym wyższy musi być artyzm jednostki naczelnej, przodującej. Rostworowski zaczął pisać dla teatru w drugim dziesięcioleciu XX wieku, tuż po śmierci Wyspiańskiego, którego dominującą pozycję sam wkrótce zajął, wydając w r. 1913 najznakomitszy swój dramat — „Judasza z Kariothu“. Epoka, na którą przypada działalność literacka Rostworowskiego, odznacza się w polskim teatrze dużym ruchem i pokaźnymi wartościami, nie dorównywa jednak okresowi poprzedniemu z Zapolską, Przybyszewskim, a nadewszystko z Wyspiańskim na czele. Był więc Rostworowski dramaturgiem największym — w epoce pozbawionej wielkości, jakkolwiek nie pozbawionej bogactwa talentów. Twórczość samego Rostworowskiego, choć bardzo oryginalna, tylko raz osiągnęła wielkość — w „Judaszu“. Inne utwory pisarza — „Kaligula“, „Niespodzianka“, „Przeprowadzka“, „U mety“, tak samo jak i dramaty wybitnych współczesnych „Marchołt“ Kasprowicza, „Ponad śnieg“ i „Przepióreczka“ Żeromskiego, „Most“ Szaniawskiego nie osiągnęły już tej wyżyny.

„JUDASZ“

„Judasz z Kariothu“, napisany po kilku próbach dramatycznych („Pod górę“ 1910, „Echo“ 1911, „Żeglarze“ 1912), przez poetę będącego w pełni lat męskich, jest najdoskonalszym wyrazem chrystianizmu autora, a zarazem najpiękniejszym owocem jego geniuszu. W motywie Judasza Rostworowski znalazł odpowiednią kanwę dla swego talentu i dla swej pasji podpatrywania dusz ludzkich. Analiza psychologiczna małości człowieczej została w „Judaszu“ skontrastowana z mistyką wielkości Bożej. Wynikiem tego splotu jest dzieło najbardziej zwarte, jednolite, do końca wytrzymane w koncepcji i nastroju, na jakie Rostworowski się zdobył. Dramat Judasza, małego kupczyka, zaplątanego w ogromną, boską sprawę Chrystusa, najlepiej odpowiadał pesymizmowi poety wobec świata i ludzi. W dramatach Rostworowskiego nie ma wielkości ludzkiej, jego bohaterowie to karły albo histerycy, a jeśli się zdarzy silny, zaufanie budzący człowiek to będzie robotnik, człowiek prosty. Ludzi wielkiej energii, woli i charakteru, ludzi wielkich w czynie poeta nie umiał literacko opracowywać.

W pierwszej odsłonie III aktu „Judasza“ mówi Piotr: „Wielką jest w człeku duszna moc“ i dalej „Wielkim jest człowiek, bo jest sam!“ Słowa te są wyrazem postawy kontemplacyjnej, wielkość ludzka istnieje w ofierze i w kontemplacji Bóstwa i zaświata, na wielkość czynów ziemskich nie ma miejsca. Judasz, drobno mieszczański filister, co „w Galilei sklepik miał, otwarty ledwie do wieczora“, nie może się zdobyć na bezinteresowną kontemplację, na bohaterstwo w ofierze religijnej, ani w twórczym czynie. Ponosi go tylko żądza zewnętrznych wspaniałości, pycha powierzchownych sukcesów, ambicja władzy jako użycia, a nie jako trudu i straszliwej odpowiedzialności.

Tragedią Judasza są przemijające aspiracje, które wystrzelają ponad jego stan duchowy, a stąd niezdolność nadążenia za Chrystusem:

Poszedł. I... nie nadążył.
Nad siły. — Więc się pogrążył.

Wahania, słabość i tchórzostwo doprowadzają Iskariotę do zdrady, chociaż:

To zdrajca dziwnie chory,
co jeśli męka go zaskoczy,
to strzyma. Ale spojrzeć męce...
Nie! Nie potrafi! Brak mu siły!

Judasz, zastraszony przez kapłanów, decyduje się na zdradę Mistrza, ale w ostatniej chwili chce się cofnąć. Uderzenie w twarz wymierzone przez Kaifasza, pozbawia go resztek woli i poczucia honoru. Scena ta należy do najlepiej wycieniowanych i najbardziej przejmujących w całej twórczości Rostworowskiego.

Koncepcję dramatyczną „Judasza“ zestroił poeta z muzyczną orkiestracją tekstu. Eligijne duety Judasza i Racheli, a także chóry obfite zwłaszcza w słynnej scenie kłótni Saduceuszów i Faryzeuszów, są oryginalnym wynalazkiem Rostworowskiego.

„Judasz z Kariothu“ to bodajże najgenialniejsza w polskiej literaturze dramatycznej transpozycja i kontynuacja motywów biblijnych.

„KALIGULA“

W cztery lata po „Judaszu“ ukazał się „Kajus Cezar Kaligula“ (1917 r.). Pomimo pozorów nie jest to tragedia władcy ani władzy, lecz dramat histerii z jednej strony, a podłości i tchórzostwa ze strony drugiej. Powraca dawna koncepcja nędzy moralnej, jako zasadniczego motoru życia i czynów ludzkich. Jedyna szlachetna postać, Regulus, jest zbyt ograniczony i naiwny, aby był przekonywający. Monotonię koncepcji opartej na doktrynie marności ludzkiej, niczym nieskontrastowanej, ożywił autor pięknem nastrojów poetyckich, efektami grozy i tajemnicy spisków pałacowych, wreszcie muzyczną kompozycją dialogów i chórów, dzięki czemu tekst dramatu nabiera niekiedy cech partytury operowej.

„Kaligula“ jest utworem jednolitym w pomyśle i wykonaniu, a odtwórcom roli tytułowej daje pole do popisu kunsztownej gry aktorskiej. W ogóle dramat ten został najskrupulatniej obmyślony pod względem technicznym, kryje też prawdziwą wirtuozerję i maestrię rzemiosła scenicznego, którym Rostworowski władał, jak mało kto.

„MIŁOSIERDZIE“

W okresie powojennym autor „Judasza“ zbliżył się do zagadnień współczesnego życia, zachowując jednak swój zasadniczy stosunek wobec świata i ludzi. Zbliżenie to nie dało zrazu poważniejszych rezultatów artystycznych. „Miłosierdzie“ (1920), „Zmartwychwstanie“ (1923), „Antychryst“ (1925) są objawami dobrej woli autora wobec aktualnych problemów ideowo-politycznych, którymi Rostworowski zaczął się też parać jako prelegent i publicysta. Stosunkowo najciekawsze jest „Miłosierdzie“, misterium pisane wierszem ośmiozgłoskowym, powszechnie używanym w poezji średniowiecznej, to też harmonizującym dobrze z formą misteryjno-alegoryczną, w którą poeta ujął swe dzieło.

„Miłosierdzie“ powstało niewątpliwie pod wpływem przeżyć wojennych załamania się dawnych ustrojów i odblysków rewolucji rosyjskiej. W dramacie panuje mistyka zagłady i sądu, podkreślana w sposób literacki reminiscencją z tragicznego hymnu „Dies irae“ w obrazie II („Golgota“). Koncepcja polityczna i moralna, krytyka tyranii i gminowładztwa dokonana ze stanowiska etyki katechizmowej, nie zawiera pierwiastków indywidualnych i wyczerpuje się w tradycyjnych schematach myślowych i w ewangelicznym prymitywie. Nowością jest radykalizm społeczny, śmiało i konsekwentnie wyprowadzony przez poetę z założeń moralno-religijnych. Dzięki temu radykalizmowi „Miłosierdzie“ staje się ostrą satyrą na egoizm i krótkowzroczność warstw posiadających oraz na kler, reprezentowany przez groteskową postać Kaznodziei.

Inowacją jest również satyra na świat naukowy, reprezentowany przez mędrkującego sceptyka, który dostaje po głowie od Włóczęgi. — Radykalizm socjalny i satyra na uczonych są to elementy, które powrócą w dalszej twórczości Rostworowskiego.

TRYLOGIA

Zainteresowanie dramaturga problemami współczesności znalazło wyraz artystyczny o dużej sile w trylogii „Niespodzianka“ (1929), „Przepro-

*) Pierwodruk tego szkicu ukazał się w ostatnim numerze lwowskiego pisma teatralnego „Pro arte“.

U BRACI THARAUD

Spółka autorska z nieograniczoną odpowiedzialnością, Hieronim i Jan Tharaud, mieści się w uroczym domku królewskim, na obszarze wykrojonym z wersalskich ogrodów. Ludwik XV zbudował ten stylowy domek jako podarunek dla pana Marigny, brata Mme de Pompadour. Obecnie domek ten, pełen kolorowych papug, charta wylegającego się na fotelu i majestatycznego kota, królującego w królewsko literackich apartamentach, zamieszkują Jerome i Jean Tharaud, dwaj bracia uprawiający — za przykładem Goncourtów i innych francuskich pisarzy — wspólnie swą niwę literacką. Tharaud należą do pisarzy kolonialnych. Problemy związane z koloniami — a więc problem rasy, religii, kolorytu orientalnego, historii muzułmaństwa, żydostwa i chrystianizmu. Północna Afryka, Hiszpania, Syria i Rumunia — oto teren ich pracy literackiej. Bracia Tharaud podróżują zwykle razem i wspólnie zbierają spostrzeżenia i uwagi, mające być następnie podstawą ich twórczości. Jednakże trafia się, że wyjeżdżają też oddzielnie. Tak n. p. niedawno Hieronim Tharaud przebywał w Hiszpanii, a obecnie wybrał się do Rumunii. Albowiem brat jego, Jan, przygotowuje historyczne źródła do mającej niedługo ukazać się książki „Israel chez les Roumains“; należy mu więc nabrać bezpośrednich wrażeń i barw świata tego — jakby powiedział Paul Hesse. W ten sposób obaj bracia wspomagają się wzajemnie a potem zasiadają i piszą... Pisanie to, jak przyznaje Jan, nie jest jednakże ciężką pracą: „Wie pan, mówi do P. Lagarde, podczas podróży nigdy nie robimy notatek. Wchłaniamy wrażenia, przechodzimy przez drogę naszą i obce kraje jak kosiarz przez kwietny łan i potem dopiero — odwracając się ku niej już w domu, po podróży, ścinamy plon naszych wrażeń.

Pierre Loti miał całkiem inny zwyczaj: prowadził skrupulatnie dziennik podróży i gdy wrócił do domu książka była już właściwie gotowa. Podziwiamy Loti'ego — każdy z Tharaudów mówi zawsze w imieniu obu braci! — zarówno ten jego zwyczaj, jak jego twórczość. Ale cóż — każdy pisze na swój sposób.“ — Muzułmanin, chrześcijaństwo i judaizm — oto problemy pasjonujące spółkę autorską Tharaud. Wydana w r. 1914 książka ich „L'ombre de la Croix“ — cień krzyża — zapowiadała już niejako wypadki, które miały zajść w dwadzieścia lat potem: antysemityzm obecnych czasów, jego przejawy w Niemczech i Rumunii. Tak samo spodziewają się bracia Tharaud, że ich rewelacje muzułmańskie staną się prędzej lub później aktualnymi. „Alerte en Syrie“ — Alarm w Syrii, ma być prawdziwym alarmem politycznym dla Francji. Gdy Francja straci Syrię — straci równocześnie swe śródziemnomorskie stanowisko i dominującą rolę w Północnej Afryce. Problem muzułmański opracowują bracia Tharaud obecnie w trylogii, której pierwsza część ukazała się p. t. „Les Cavaliers d'Allach“, druga wyszła obecnie jako „Grains de la Grenade“, a trzecia ukaże się pod nagłówkiem „Le Rayon vert“. Ogólny tytuł trylogii brzmi: „Mille et un jours de l'Islam“. — Tak wygląda życie i twórczość spółki autorskiej braci Tharaud.

DZIAŁ LITERACKI

Sławni chłopi francuscy

Andre Piot, w nowowydanej książce „Les grands Paysans de France" wymienia na naczelnym miejscu jako przedstawicielkę włościaństwa francuskiego w dziejach Dziewicę Orleańską — Joannę d'Arc, oraz Św. Wincentego a Paulo, opiekuna wszelkiej biedoty. Następnie z pisarzy Lamartina i Mistrala, piewcę Prowancji, z uczonych Pasteura i Palissy — chemika i mineraloga francuskiego w XVI w., głośnego również z wyrobów przedmiotów emaliowanych; z ekonomistów Sully, który twierdził, że Francję żywią dwie piersi: rolnictwo i pasterstwo. Jako przedstawicieli malarstwa francuskiego, wywodzącego się ze wsi — wymienia Piot Proudhona a jako wojownika Vauban, który doszedł do najwyższych zaszczytów i godności. Cykl wielkich chłopów francuskich zamyka Peguy, zmarły w 1914 roku mistyk francuski, urodzony w prowincji Orleanu.

ZYGMUNT HAUPT

Dwie recenzje

K. I. GAŁCZYŃSKI: Utwory Poetyckie, Warszawa 1938.

Wiersze Gałczyńskiego zebrane w jednym tomie z przestrzeni lat dziesięciu, mogą być znakomitym materiałem dla badacza psychiki twórczości, dla jakiegoś Kretchmera czy Baleya. Bezsprzecznie twórczość poetycka jest związana z biologicznymi i fizjologicznymi przemianami ustroju w stadiach przejściowych okresu dojrzewania i przejrzewania. U Gałczyńskiego chronologiczny porządek utworów pozornie tego nie zdradza. Jego „Koniec Świata", drukowany dziesięć lat temu, jest bardzo współczesny aktualnej pasji autora. Ale wniknąwszy głębiej w twórczość poety, dostrzega się dystans pomiędzy umiarkowanymi nie w słowie czy fakturze, ale w wewnętrznej idei wierszami ostatnich miesięcy a persyflażami z przed lat. Dawny Gałczyński lat młodzieńczych — to Rabelaisowski Panurge, który nie nosi sztywnej szpady i pióropuszu stylu, ani barwy jakiejś grupy, to Gargantua, który zasiadł za stołem, uginającym się od biesiadnych półmisków pełnych słów, paradoksów, łykający słowniki Lindego in octavo.

A potem spotykamy się u Gałczyńskiego z liryką słodką i spokojną, z troską o umiar i melodyjny kamerton wiersza. Naturalnie są nawroty do okresu hulaszczej i rozwichrzonej młodzieńczości. Sentyment i premedytacja widoczne są w tym na odległość.

Układ zbioru nie informuje nas o jakichś kadencjach i hierarchiach utworów. Autor wydaje się, że przykłada jednakową wagę do dorywczych i w danym momencie dla niego ważnych wierszy satyrycznych, (które nie muszą być satyrą dla autora, sam kategorycznie temu zaprzecza) do subtelnych, klinicznych w swym trudzie powstawania, utworów. Możnaby obawiać się tego, że ukryty cynizm autora bawi się zaniepokojonym czytelnikiem. Opłaca się na to narazić dla przeczytania tych wierszy.

Najbardziej szczere może są umiarkowane erotyki autora i wiersze o subiektywnym zabarwieniu. Takie jak p. t. „Miła moja", „Prośba o Wyspy Szczęśliwe", „Portret ojca artysty", „Pieśń cherubińska"...

Utwory satyryczne dotychczas rozproszone po łamach mniej lub więcej poważnych periodyków właściwie należałoby osobno omówić. Poza śmiałością, nieprzeciętnym dowcipem odznaczają się oryginalną fakturą, daleką od utartych szablonów, są w swym rodzaju nie do naśladowania, o czym przekonali się już nieraz uparci i przysięgli spece od satyry i humoru.

STANISŁAW ROGOWSKI: Wieczór Oczekujących. Wyd. A. Krawczyński, Lwów 1938.

Nowy tom wierszy Rogowskiego to etap na drodze jego twórczości. Wiersze są dojrzalsze od tych, które znamy ze zbioru „Panny Leśne". Dojrzalsze nie w znaczeniu jakiegoś pogłębiania intelektualnego czy opanowania wersyfikacji, raczej jednak w tym co w psychologii określa się nazwą perseweracja. Perseweracja w twórczości objawia się tym, że pewne motywy, emocjonalne akcenty zyskują w następnych utworach na sile i w końcu osiągają swój szczytowy, samodzielny punkt. Tej dominanty w „Wieczorze Oczekujących" jeszcze nie ma. Poeta jest pochłonięty błądzeniem, nonszalanckimi perygrynacjami wśród labiryntu własnej fantazji i wśród bogatej flory możliwości fakturalnych. Jak zabłąkany między dekoracje kulis teatralnych gra jakieś dramaty dla siebie, nie widzi jeszcze widowni i ślepy jest na światła kinkietów. Poza tym ma jednak dobre wychowanie poetyckie, zgrabnie i śmiało operuje słowem i stać go nawet na uroczą kokieterię jak jasno to „W nawiedzeniu epickim" czy „Tęsknocie do wiersza". Ale taki wiersz o „Groźnej pogodzie" jest bardziej dla niego wieszczy. Inny znów „Brat muzyczny" zdradza nam:

> Z grzyw pienistych uczy się mój brat
> z szumów bystrych naukę zaczyna
> czerwonemi kroplami kalin
> zaprowadza muzyczny ład.

Metafora bezspornie panuje w utworach Rogowskiego. Należy oddać jednak sprawiedliwość poecie, że nie w myśl zasad peiperowskich: „Poezja jest to tworzenie pięknych zdań". Poezja jest nie tylko tem. Tworzenie tylko pięknych zdań, to mechanika. Za pięknymi zdaniami musi żyć myśl. Poezja jest środkiem do jej wypowiadania.

Tom Rogowskiego jest podzielony. „Strofy patetyczne" winien był autor dobremu ułożeniu artystycznemu. „Sielanki" to sam autor. Po przeczytaniu „Wieczoru oczekujących", „Sielanki" „Nocy pasterskiej", „Brata muzycznego", „Przemian" jesteśmy po stronie autora.

---

wadzka" (1930), „U mety" (1932), przedstawiającej historię dwóch pokoleń rodziny Szywałów.

Fakt autentyczny dał impuls autorowi do zarysowania w „Niespodziance" konfliktu dramatycznego na tle nędzy wiejskiej i chłopskich aspiracyj do nauki oraz do zdobycia wyższej pozycji socjalnej. Konflikt został świetnie zawiązany w akcie I, pełnym plastyki, prostoty i ekspresji dramatycznej. Środowisko rodzinne małorolnych chłopów, robiących heroiczne ofiary, aby utrzymać w szkołach ambitnego i zdolnego syna, przedstawił Rostworowski z głębokim zrozumieniem i odczuciem. Akt II jest już zbyt retoryczny, jakkolwiek efektownie wypadła tu satyra na materializm żydowski. Akt III spada do poziomu sprawozdania kronikarskiego i jest artystycznym nieporozumieniem. Wprowadzono na scenę surowy materiał zdarzeń, które miały mówić same za siebie, lecz takiej mowy teatr nie znosi. Rzecz ciekawa, że złudzeniu naturalistycznej prawdy uległ taki wyborny znawca tajemnic sceny, jakim był Rostworowski. Być może — na twórcę „Judasza" oddziałała w pewnym stopniu moda reportażu i naiwnego autentyzmu.

Po „Niespodziance", jako następne ogniwo cyklu dramatycznego, powstała „Przeprowadzka". W akcie pierwszym, który jest ekspozycją sztuki, występuje jako antecedencja historia mordu popełnionego przez starych Szywałów. Przekleństwo tego czynu ściga ich dzieci, Franka i Zośkę, znajdujące jednak pomoc i miłość u krakowskiego robotnika, Felka, który w menażerji ludzkiej Rostworowskiego jest wyjątkowo dodatnim i dzielnym typem, jest afirmacją wiary w człowieka. Zdolności satyryczne Rostworowskiego zabłysły w karykaturze moralności i kultury małomieszczańskiej, reprezentowanej przez małżeństwo Ciepielów.

Dialog w „Przeprowadzce" jest nierówny, miejscami lapidarny, pełen aforystycznych point, to znów rozwlekły, sentymentalny, szczególnie w scenach, w których występuje postać „Starszego pana". Sztuka jest napisana z werwą i żywiołowym temperamentem. Pomimo, że w charakterach osób, jak zwykle u Rostworowskiego, nie ma rozwoju, a w akcji zdarzają się dłużyzny, sztuka nie traci dynamiki. Bardzo zręcznie wplótł autor element groteski, zwłaszcza w III akcie, dziejącym się w przedsiebiorstwie noclegowym Ciepielów.

Na uwagę zasługuje regionalny charakter „Przeprowadzki", jako sztuki związanej ściśle z Krakowem i z ul. św. Jana, przy której mieszkał Rostworowski i na której rozgrywa się cały akt I. Ta krakowskość występuje jeszcze dobitniej w ostatnim członie trylogii, zatytułowanym „U mety". Metą jest załamanie moralne Franka Szywały, chłopskiego fanatyka wiedzy i cywilizacji, który walcząc z najcięższymi warunkami, wybija się w młodym stosunkowo wieku jako uczony i profesor uniwersytetu Jagiellońskiego Franciszek Szywalski. Zakłamanie moralne i katastrofa bohatera została rzucona na tło snobistycznego środowiska mieszczańskiej inteligencji, do której Szywalski się dostał. Obraz tego środowiska, złożonego z dzielnych, lecz etycznie i kulturalnie nisko stojących dorobkiewiczów, z plotkujących emerytów, z podupadłych arystokratów i pedantycznych profesorów, należy do najudatniejszych satyr w dziełach Rostworowskiego. Autor budował sceny satyryczne z taką widoczną satysfakcją, z jaką mógł pisać tylko szczery Krakowianin, który nie przypadkiem umieścił I akt „U mety" w kawiarni Noworolskiego w Sukiennicach, a epilog sztuki — na ul. św. Jana. Rostworowski tchnął w swój dramat całą namiętność i bezwzględność charakterologa widzącego nędzę moralną własnego środowiska i grupy społecznej, z którą był związany. Rzetelna prawda, przed którą dramaturg się nie cofnął, wzbudza szacunek dla jego odwagi i sumienności artystycznej.

* * *

Dramatom Rostworowskiego zarzucano nieraz werbalizm i kaznodziejstwo. Jeśli mają one te właściwości, to tylko o tyle, o ile to leży w tradycji literatury polskiej, mającej żyłkę retoryczną i moralizatorską, odziedziczoną po pierwszych pisarzach narodowych XV i XVI w., należących przeważnie do stanu duchownego. W najlepszych dramatach Rostworowskiego retoryka i kaznodziejstwo zostały podporządkowane logice i konstrukcji artystycznej, nadając jego sztuce wyraźnej atmosfery ideowej.

Dramaturgia Rostworowskiego, nowoczesna w technice, ma pewien rys antyczny, polegający na fatalizmie w układzie stosunku jednostki ludzkiej do sił kosmicznych i metafizycznych. Rostworowski zachował odporność wobec woluntaryzmu nowoczesnej kultury i nowoczesnego dramatu, a fatalizm pogański, w którym człowiek był igraszką losu, zastąpił fatalizmem w odmianie chrześcijańskiej, czyniąc z człowieka igrzysko boże.

Resztki po Goncourtach

Liczne listy, książki i inne szpargały braci Goncourt znajdują się dotychczas w prywatnych rękach i co pewien czas wywołane zostają na wyprzedażach. I tak ostatnio Roland Dorgeles w imieniu Akademii Goncourtów nabył serię czternastu fotografij domu Goncourtów za cenę 470 fr. Fotografie te pochodziły z okresu, gdy Edmund Goncourt opisywał wzmiankowany dom w dziele „La maison d'un artiste". Równocześnie sprzedano list Claude Debussiego do Goncourta za 455 fr., dwa listy Edmunda Goncourta za 690 fr., oraz piękne wydanie „Journal de Goncourt" za 1800 fr. z dedykacją autora.

Przepowiednie

Różnego rodzaju przepowiednie od najdawniejszych czasów interesowały ludzkość i nie zmieniło się do dziś nawet. Toteż na czasie wyszła książka Henryka Formana o przepowiedniach, jakie ukazały się w ciągu wieków (Les propheties a travers les siecles), zawierająca przepowiednie Wielkiej Piramidy, przepowiednie biblijne, przepowiednie Nostradamusa oraz innych proroków i jasnowidzów XVIII w. O czasach i przepowiadaczach współczesnych książka nie wspomina, natomiast kończy się rozdziałem p. t. „L'avenir Prophetique" — Przyszłość proroka.

15-lecie zgonu „Śląskiego Wernyhory"

W dniu 27 bież. m. mija 15 lat od śmierci śp. Wawrzyńca Hajdy, zwanego powszechnie „Śląskim Wernyhorą" który położył ogromne zasługi około podtrzymania ducha i myśli narodowej na Górnym Śląsku w czasach zaborczych.

Śp. Hajda szerzył kulturę rdzennie polską przez swoje utwory muzyczne i literackie.

Z okazji rocznicy jego zgonu Polski Związek Zachodni (Koło Piekary Śl.) przystąpił do organizowania odpowiednich uroczystości. Obchód odbędzie się na terenie gminy Piekary Śląskie.

Cykl dzieł włoskich po niemiecku

Dom wydawniczy Bruckmanna w Monachium w porozumieniu z domem wydawniczym Mondadori w Mediolanie przystąpił do wydawania cyklu dzieł literatury włoskiej po niemiecku. Już na jesieni ukażą się pierwsze tomy d'Annunzia, Grazii Deleddy, Pirandello i Ojettiego.

W Wiedniu

„Simplicissimus" znany kabaret wiedeński, ostatnio prowadzony przez słynnych komików Żydów Farkasa i Grümbauma przeszedł pod wspólny zarząd pracujących tam artystów aryjskich.

Wiadomości bieżące

20 marca — **Niedziela**
Joachima
Jutro: Benedykta
Wschód słońca 5·41
Zachód „ 17·48

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świat rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

— OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO organizacje miejskie we Lwowie, mieszczące się przy ulicy Bourlarda 5, II p. zawiadamia, że zgłoszenia osobiste lub listowne na członków, przyjmuje codziennie od godziny 9-tej do 12-tej i od 17-tej do 19-tej

TEATR WIELKI

Niedziela, 20. III. 3.30 i 7.30 „Donogoo Tonka".

Poniedziałek, 21. III. 7.30 „Donogoo Tonka".

Wtorek, 22. III. 7.30 „Donogoo Tonka".

TEATR ROZMAITOŚCI

Niedziela, 20. III. 12 „Jan Sebastian Bach", poranek, 3.30 „Byliśmy młodsi", wieczorem Teatr nieczynny.

Poniedziałek, 21. III. 7.30 Melchior Wańkowicz, Wieczór reportażów.

Wtorek, 22. III. 7.30 „Byliśmy młodsi".

KINOTEATRY:

APOLLO: „Huragan".
ATLANTIC: „Kobiety nad przepaścią".
BAŁTYK: „Ich stu i ona jedna".
CASINO: „Motyl Hiszpański".
CHIMERA: „Za kulisami sławy".
EUROPA: „Zawiniłam".
GLORIA: „Romeo i Julia" i „Dinky".
GRAŻYNA: „Kościuszko pod Racławicami".
KOPERNIK: „Romans szulera".
MARYSIEŃKA: „Przy kominku" i „Dwa urwisy".
METRO: „Pan redaktor szaleje".
MUZA: „Towarzysze broni".
PALACE: „Linia Maginota".
PAX: „Halka".
RAJ: „Dorożkarz Nr. 13".
RIALTO: „Płomienne serca".
STYLOWY: „Czar cyganerii" i rewia.
ŚWIT: „Trójka hultajska" i „Bohater z Teksasu".
TON: „Książę i żebrak".
UCIECHA: „W sieci wywiadu" i rewia.

NOWY FOTOPLASTIKON T. S. L., Szajnochy 2, Legionów 3 (oficyny): „Alpy" Matterhorn, Jungfrau, Mönch itp.
FOTOPLASTIKON — pl. Mariacki 5. — „Wyspa Jawa". Perła kolonij holend.

TEATR

— „DONOGOO TONKA" W TEATRZE W. o 3.30 i 7.30 w pełnej oryginalnych reżyserskich pomysłów inscenizacji J. Warneckiego, w efektownej oprawie M. Różańskiego, w wykonaniu z Machalskim, Madalińskim (rola główna), Szymańskim, Baryką, Kalinowskim, Kępką, Bajerskim, Nawrockim, Nieprzewskim, Szalawskim, Więckowskim i in. Na wszystkie przedstawienia abon. 15.

— DZIŚ PORANEK TOW. PRZYJACIÓŁ MUZYKI W T. ROZM. o 12-tej, ostania część odczytu dr. Stefanii Łobaczewskiej na temat „Jan Sebastian Bach w perspektywie 2-ch stuleci — forma i technika jako wyraz ideologi" ilustrowany nowymi płytami w wykonaniu światowej sławy zespołów orkiestrowych i solistów, z których większość słuchacze będą mieli możność poznać po raz pierwszy we Lwowie. Ceny wstępu gr. 50 i gr. 80 na wszystkie miejsca w parterze. Członkowie Towarzystwa mają wstęp wolny.

— DZIŚ WIDOWISKO „BYLIŚMY MŁODSI" POPOŁUDNIU W T. ROZMAITOŚCI. „Byliśmy młodsi", sceniczno-filmowy kalejdoskop (1894—1914) obrazujący w przezabawny sposób życie, mody, obyczaje i różne wydarzenia przedwojennego Lwowa. Ceny zwyczajne. Abon. 16. Dla młodzieży do lat 17 niedozwolone.

— AUTORSKI WIECZÓR REPORTAŻÓW MELCHIORA WAŃKOWICZA, z Warszawy, zaproszonego przez Zaw. Zw. Lit. Pol. we Lwowie, odbędzie się w T. Rozm. jutro o 7.30. Autor wygłosi odczyt „100 migawek z kresów" historii i przygód zebranych przez niego podczas dwuletniej wędrówki po północno-wschodnich kresach, w części drugiej opowie anegdotki kresowe. Bilety od gr. 50 do zł. 2.20 w kasach przedsprzedaży.

— „U METY" K. H. ROSTWOROWSKIEGO, ostatnia część znakomitej trylogii po „Niespodziance" i „Przeprowadzce" nie grana dotąd we Lwowie, będzie najbliższą premierą T. Wielkiego, którą scena lwowska uczci pamięć niedawno zmarłego wielkiego pisarza i poety. Arcydzieło Rostworowskiego „U mety", zamykające się w ramach realizmu psychologicznego, znajduje się w opracowaniu scenicznym K. Borowskiego, wybitnego reżysera scen polskich. Oprawę dekoracyjną projektuje M. Różański.

— ODWOŁANIE WYSTĘPÓW TEATRU RHEINHARDTA. Dyrekcja Teatrów podaje do wiadomości, że z przyczyn od niej niezależnych występy Teatru Rheinhardta, zapowiedziane na 26 i 27 bm., zostały odwołane.

RADIO

— PODWIECZOREK RADIOWY. Niedzielny podwieczorek przy mikrofonie o 16.45 zapowiada się bardzo wesoło. Wystarczy wymienić chociażby arcywesołego T. Olszę i popularną śpiewaczkę B. Kostrzewską, aby ocenić walory humoru tej audycji. W podwieczorku wezmą udział i inni jeszcze wykonawcy: niezawodny T. Frenkiel, F. Zayenda, I Paluli, humoryści i Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Górzyckiego. Podwieczorek będzie niejako dalszym ciągiem pogodnej audycji południowej o 13.30, na którą złoży się rozrywkowa „muzyka obiadowa".

— „POKUSA". Teatr Wyobraźni wznawia 20 bm. o 18.50 oryginalne słuchowisko Z. Marynowskiego pt. „Pokusa".

— „TA-JOJ". „Byli i będą" — to tytuł audycji „Ta-joj" pióra W. Budzyńskiego, którą usłyszymy dziś o 21.15. Będzie to satyra na plotkarzy i plotkarstwo.

— PIERRE MAILLARD VERGER 20 III. o 22 wystąpi znany ze swych produkcyj przed mikrofonem pianista francuski Pierre Maillard Verger. — Tego samego dnia o 16.25 usłyszymy ciekawą audycję wokalno-instrumentalną mianowicie pieśni szkockie Beethovena w wykonaniu L. Górskiej (śpiew), E. Szwertnera (skrzypce), B. Burhardta (wiolonczela) i Szmuklerówny (fortepian).

Bezpodstawne panikarskie nastroje

(a) I w dniu wczorajszym wycofywanie drobnych zresztą oszczędności z banków i instytucyj oszczędnościowych trwało niestety w dalszym ciągu. Jakieś ciemne, nieuczciwe jednostki usiłowały w tym względzie szerzyć panikę, która znalazła swój wyraz w ataku na okienka kasowe. Przed Miejską Komunalną Kasą Oszczędności już od wczesnej godziny porannej formować poczęły się długie ogonki, które w miarę biegu godzin rosły, godzinami oczekując swej kolejki. Tu i ówdzie padały w kierunku tych ogonków poważne głosy, wskazujące na pełne zaufanie społeczeństwa do zasłużonej tak bardzo na terenie Lwowa instytucji oszczędnościowej, nie osiągały one jednakowoż celu.

Dopiero po godz. 12-tej w południe sytuacja poczęła ulegać radykalnej zmianie. Oto przez megafon, pomieszczony na pierwszym piętrze gmachu, padły silne i wielkie wrażenie wywołujące słowa, że nadeszła depesza z Warszawy, iż sejm kowieński przyjął wszystkie warunki ultimatum polskiego i że konflikt polsko-litewski uważać należy za zlikwidowany. Na skutek tego zawiadomienia ogonki poczęły rzednąć i rozpływać się, rozwaga wreszcie wzięła górę nad nieuzasadnionym chwilowym nastrojem, wywołanym przez nieuczciwe jednostki. W ciągu dwu dni nastali się ludziska godzinami całymi, od poniedziałku niewątpliwie znów stać będą godzinami, aby odebrane z kasy pieniądze znów złożyć w ich najbezpieczniejsze miejsce.

„Złota Rączka" okradła malarkę

(—) Znana już w sferach sądowych z procesu przeciw Rogozińskiej Róża Weintraub, przyjaciółka Chmielewicza, którą w świecie złodziejskim zowią „Złotą Rączką", zasądzona została za kradzież. Ofiarą jej sprytu padła artystka-malarka p. Zofia Klimowicz na ul. Halickiej.

Okradziona chwyciła złodziejkę za rękę w chwili, gdy otworzywszy jej torebkę, wyciągała z niej pieniądze. P. Klimowicz wezwała posterunkowego, który aresztował Różę Weintraub, ale skradziona przez nią kwota znikła w tajemniczy sposób. Nawet przeprowadzona rewizja osobista nie dała rezultatu.

Ponieważ wina była stwierdzona, sędzia grodzki dr Grzybowski skazał złodziejkę na rok więzienia, przyjmując, że pieniądze w niewiadomy sposób ukryła. Skazana odwołała się do decyzji Sądu Okręg. Na wczorajszej rozprawie pod przewodnictwem s. o. Niementowskiego zniżono jej karę do 7 miesięcy więzienia.

Fałszywe oskarżenie

W związku z dokonanym w Starym Mieście usiłowanym zabójstwem posterunkowego P. P., W. Kota, jarosławski komisariat P. P. prowadził na terenie pow. jarosławskiego dochodzenia i w wyniku tychże zostali podejrzanymi o udział w tejże zbrodni: J. Turek, D. Fedak i St. Grządziel. Turek i Grządziel, chcąc skierować podejrzenie w innym kierunku wręczyli w styczniu br. J. Skibie rewolwer i nakłonili go, aby razem z R. Gwoździem podrzucili ten rewolwer Wł. Dąbrowskiemu, by w ten sposób skierować przeciwko niemu podejrzenie. Skiba i Gwóźdź zgodzili się na to i udali się do domu Malinowskich. Po przyjściu do Malinowskich, Gwóźdź i Skiba rozpoczęli rozmowę z dziewczętami, przy czym Skiba usiadł na skrzyni stojącej pod oknem, a Gwóźdź chodził tam i z powrotem po izbie, aby odwrócić uwagę dziewcząt od osoby Skiby. W tymże też czasie Skiba rzucił za skrzynię rewolwer owinięty w białą szmatę.

Tego samego dnia Grządziel w wykonaniu swego planu zawiadomił przod. Sondeja o tym, że w mieszkaniu Malinowskich pod skrzynią znajduje się rewolwer, należący do Dąbrowskiego i że Dąbrowski brał udział w napadzie na post. Kota. Na skutek tego doniesienia posterunek P. P. w Surochowie przeprowadził rewizję u Malinowskich i Dąbrowskiego aresztował. Potem sprawa fałszywego doniesienia wyszła na jaw, a obecnie Prokuratura Sądu Okr. wygotowała przeciwko Skibie, Gwózdziowi i Grządzielowi akt oskarżenia o wprowadzenie w błąd władzy i o fałszywe oskarżenie. Wkrótce odbędzie się przeciwko nim rozprawa główna przed Sądem Okr. w Przemyślu. (AB).

Aresztowani studenci na wolności

(a) W dniu wczorajszym wypuszczeni zostali na wolną stopę mgr Specht, oraz studenci medycyny Tanasiewicz i Westfal, aresztowani przed kilku dniami pod zarzutem niebezpiecznych pogróżek pod adresem pobitego studenta medycyny Wójcikowskiego.

Złodziejski „czarny dzień"

(a) W dniu wczorajszym zlikwidowanych zostało kilka szajek złodziejskich. Pomaszerowali za policyjne kratki Zofia Wójcik i Roman Kowalczuk, którzy dokonali włamania na szkodę Agaty Pańków (ul. Kochanowskiego 45). — Śladem tej złodziejskiej pary powędrowała w tym samym kierunku Pelagia Tyras, aresztowana za kradzież bielizny na szkodę Wiktorii Czoprowskiej. — Wyjaśnioną dalej została kradzież gotówki 300 zł. na szkodę Kazimierza Białkowskiego (ul. Piaskowa 2). Kradzieży tej dokonała złodziejska trójka: Gitla Kucner, Bronisława Majkrzycka i Kazimiera Iwanków. Pierwsza z nich zbiegła bez śladu i ukrywa się przed policją. Dwie inne znalazły się za kratkami.

ZAMACH SAMOBÓJCZY KRAWCZYNI

(a) Zamieszkała przy ul. Pełczyńskiej 14 krawczyni 24-letnia Janina Gancówna usiłowała wczorajszej nocy pozbawić się życia przez zaczadzenie. Zamiarowi jej przeszkodzili domownicy, którzy zawezwali Pogotowie. Gancówna przewieziona została w stanie nieprzytomnym do szpitala powszechnego.

NAGŁY ZGON W ARESZCIE MIEJSKIM

(a) Na korytarzu aresztów miejskich przy ul. Sądowej zmarł wczoraj nagle doprowadozny tam 65-letni Samuel Hammer, pozostający bez miejsca zamieszkania. Zwłoki odstawione zostały do Instytutu medycyny sądowej.

WYPADEK CIĘŻKIEGO POPARZENIA

(a) Gitla Schwarzmann, handlarka, licząca 70 lat (ul. Pod Dębem 5) w czasie podpalania pod kuchnią oblała swą suknię naftą, a gdy następnie zaświeciła zapałkę, zajęła się na niej suknia, skutkiem czego wymieniona doznała poparzenia ciała i przewieziona została do szpitala powszechnego.

DWA WŁAMANIA

(a) Nieznani sprawcy po wybiciu otworu w stropie piwnicznym dostali się do sklepu galanteryjnego Maksa Abrahamowicza (ul. Gródecka 101), gdzie skradli większą ilość galanterii wartości 1.900 zł. — Po wycięciu filunku w drzwiach nieznani złodzieje włamali się do owocarni Marka Segalla, skąd zabrali wyroby tytoniowe i czekoladę wartości 400 zł.

DYSZLEM — W OKNO WOZU TRAMWAJOWEGO

(a) Edward Proskor (ul. Zdrowie 9) jechał wczoraj ul. Gródecką z takim ferworem, iż ugodził dyszlem w okno wozu tramwajowego linii „2". Naturalnie szyba rozprysła się w drobne kawałki. Pasażerowie wyszli bez szwanku z niemiłej przygody.

ODCZYTY I WYSTAWY

— POLSKIE TOW. POLITECHNICZNE zawiadamia, że 23 bm. o 18.30 w sali P. T. P., Zimorowicza 9 odbędzie się odczyt p. prof. inż. Stanisława Hubickiego: „Wązkotorowe koleje leśne w Karpatach" z przeźroczami. Goście wprowadzeni przez członków i studenci Wyższ. Ucz. mile widziani.

ZEBRANIA

— ZW. DYPL. ABS. W. S. H. Z. zawiadamia, że czytelnia Związku czynna jest we środy od 18—21. Wstęp wolny. — Walne Zgromadz. odbędzie się 2 kwietnia o 18.30 w lokalu własnym, Bourlarda 5, II. p.

— KOBIETY W AKCJI RADIOWEJ. Na terenie pow. lidzkiego na Wileńszczyźnie rozpoczęto akcję, zmierzającą do uruchomienia około 200 „radiowych punktów odbiorczych", znajdujących się w świetlicach wiejskich. Tę wysoce pożyteczną pracę prowadzą kobiece organizacje wiejskie: koła gospodyń wiejskich i Związki Pracy Obywatelskiej Kobiet.

— RADIOFONIZACJA ŚWIETLIC. W Małopolsce Wschodniej akcja radiofonizacji świetlic wiejskich rozwija się coraz lepiej. Co miesiąc instaluje się odbiorniki w kilkunastu świetlicach. W lutym zradiofonizowano m. in. 12 świetlic TSL.-owych w Czernicy, Niwszy, Orchowicach, Zniatynie, Mytnicy, Ustobnej, Dobromilu i 4 w powiecie tarnopolskim, świetlicę K. S. M. w Radziechowie, świetlicę ochronki w Bereżance i świetlicę Związku Strzeleckiego w Busku.

ODCZYTY I WYSTAWY

— POSIEDZENIE SEKCJI PSYCHOLOGICZNEJ. 21 bm. o 19-tej p. prof. dr. K. Ajdukiewicz „O pojęciu potrzeby popędu i instynktu. Wybór Zarządu Sekcji na rok 1938.

— LIGA OCHRONY ZWIERZĄT zaprasza do zwiedzania wystawy lw. Art. Plast. „Zwierzęta i przyroda w sztuce" w salach Muzeum Przemysłowego, Hetmańska l. 20. Wstęp 50 gr. Akademickie 25 gr. Dzieci szkolne 10 gr.

ZEBRANIA

— ZWYCZ. WALNE ZEBRANIE A. Z. S. odbędzie się 21 III. br. w sali im. Kopernika U. J. K. o 18-tej.

— TOW. MIŁOŚNIKÓW PRZESZŁOŚCI LWOWA. 21 bm. o 18 w sali Korniaktowskiej Muzeum Narodowego im. króla Jana III., Rynek 6 wykład doc. U. J. K. dr. Łucji Charewiczowej: „Sylwety dziejopisów i dawnych miłośników Lwowa". Wstęp wolny.

RÓŻNE

— NOWY ZARZĄD P. Z. Z. A. P. po ostatnim Walnym Zgromadzeniu ukonstytuował się w następującym składzie: prezes: St. Kramarczyk, wiceprezes I.: L. Tyrowicz, wiceprezes II.: R. Sielski, sekretarz I.: E. Kuśnierz, sekretarz II.: St. Teysseyre, skarbnik: I. Iwaneć, gospodarz: O. Hahn. Członkowie Zarządu: W. Breiter, A. Krzywobłocki, W. Łasowski, H. Streng, T. Tyszkiewiczowa.

— ZMARLI WE LWOWIE. Katarzyna Nawrocka l. 63. Jerzy Petrus, l. 75. Ema Zajączkowska l. 76. Adolf Lesiak l. 44. Jan Jastrzębski l. 40. Wanda Stopałkowska l. 32. Leib Kummel l. 43. Aron Ajnhorn, l. 42. Wola Tennebaum, l. 62. Cypra Nussbaum l. 62.

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH. Od dnia 13 marca do dnia 19 marca mają następujące apteki dyżury nocne i niedzielne:

Błądzińskiego, Łyczakowska 57. — Brettlera i J. Pinelesa, Rynek 18. — Dorżawetza, pl. Teodora 3. — Ettingera, pl. Gołuchowskich 14. — Haya, ul. Kołłątaja 12. — Kaniewskiego, Leona Sapiehy 15. — Kurkiewicza, Unii Brzeskiej 4. — Lauera, ul. Jagiellońska 12. — Łazowskiego, 29 Listopada 75. — Marguliesa, ul. Żółkiewska 82. — Markowicza, Zyblikiewicza 50. — Mikolascha, ul. Kopernika 1. — Nussbauma, ul. Krakowska 26. — Pilewskiego, ul. Akademicka 28. — Poratyńskiego, pl. Bernardyński 1. — Reissowej, Zamarstynów, ul. Lwowska 43. — Scheinbacha, ul. Gródecka 30. — Somersteina, ul. Janowska 2. — Sussmana, ul. Kurkowa 5. — Teneckiego, Zielona 33. Wójtowicza, Leona Sapiehy 77. — Zarzyckiego, ul. Żółkiewska 71. — Zygmuntowicza, ul. Gródecka 84.

Przyjechali do nowego „Hotelu Europejskiego"

Komornicki Mieczysław, ziemianin — Bukówna. Morawetz Otto, kupiec — Wiedeń. Kotowicz Jerzy, inżynier — Warszawa. Hr. Ledóchowski Ignacy z małżonką, wł. dóbr — Krakowiec. Makólski Adam, wł. dóbr — Tadanie. Radwański Józef, urzędn. Banku Pol. — Warszawa. Reid Sidney James, inż. — Londyn. Miliński Józef, wł. dóbr — Helenków. Komornicka Maria, wł. dóbr — Kraków. Horn Hugo, inżynier — Warszawa. Dr. Kimelman Seweryn, adwokat — Czortków. Kowats Marceli, ziemianin, Chladów. Machalski Jan, inżynier — Starachowice. Dubiński Jakób, dzierż. dóbr — Żółtańce. Żurowska Helena, wł dóbr — Boniowice. Misiąg Marian, inż. — Warszawa. Milińska Olga, wł. dóbr — Cześniki. Pordzik Emanuel, inż. Katowice. Wajcht Edward, urzędnik D. O. K. — Toruń. Malecki Julian, kapitan — Hel. Szczerkowski Edw., inż. — Kraków. Głogowska Jadwiga, wdowa po pułkow. — Warszawa. Dornfeld Rózia, żona przemysł. — Katowice. Sokołowska Zofia, pryw. — Nowogródek. Menczlowa S., żona przemysłowca — Załucze. Dr. Klinger Kurt, przemysł. — Katowice.

Pomóż bezrobotnym!

Z Wieczorów „Pamiętnika Literackiego"

XXII-gi wieczór Pamiętnika Literackiego poświęciło Towarzystwo Literackie im. Mickiewicza omówieniu twórczości znakomitego dramaturga Karola Huberta Rostworowskiego.

Na wstępie przewodniczący prof. K. Kolbuszewski złożył hołd pamięci zmarłym, prof. Kazimierzowi Twardowskiemu oraz literatom, Bolesławowi Leśmianowi, Andrzejowi Strugowi i Karolowi Rostworowskiemu.

Następnie doc. Mieczysław Piszczkowski nakreślił zwięźle a wyraziście istotne rysy, tworzące rdzeń sztuki dramatycznej Rostworowskiego. Prelegent wskazał podstawową koncepcję małości i nędzy moralnej człowieka, kontrastującej z mistyką wielkości ludzkiej w jego dramatach. Następnie wykazał brak rozwoju psychiki bohaterów, których gubi, jak w tragedii greckiej, fatum. Fatalistyczny światopogląd autora jest syntezą fatalizmu antycznego, fatalizmu chrześcijańskiego, który czyni z człowieka igrzysko Boże.

Antyczny rys ideologii w dramatach Rostworowskiego wyrażony zostal techniką najbardziej nowoczesną, świadczącą o wysokim znawstwie współczesnego rzemiosła teatralnego, a polegającą na wybitnym umu zycznieniu tekstu, w którym kunsztowny dialog polifoniczny, elegijne duety i symfoniczne zespoły nadają dramatom cechy partytury operowej.

W omówieniu przez prelegenta poszczególnych dramatów zarysowała się wyraźnie specjalna linia rozwojowa twórczości Rostworowskiego.

Oceniając z szerszego stanowiska twórczość Rostworowskiego, zauważył prelegent, że Rostworowski stoi wprawdzie jakod dramaturg na czele współczesnej mu epoki, ale epoka ta, chociaż odznaczała się dużym ruchem i pokaźnymi wartościami na polu twórczości dramatycznej, nie dorównywała przecież okresowi poprzedniemu, w którym królował Wyspiański.

W dyskusji zabierali głos p. p. Grossman, dr Żygulski, prez. Ortwin i prelegent. **M. B. L.**

Z sali odczytowej

Rzym w legendzie i anegdocie

Na zaproszenie Instytutu Kultury Włoskiej, wygłosiła p. Janina Ebenberger w pięknej sali Instytutu odczyt, zatytułowany: „Opowiadania i legendy o Rzymie". Odczyt był ilustrowany przeźroczami — albo raczej — prze źrocza ilustrowała prelegentka interesującymi objaśnieniami. Przesunęła się przed szczelnie zapełnioną salą wizja Rzymu legendarnego, Rzymu żyjącego w fantazji pokoleń. Publiczność bawiła się doskonale, przypominając sobie rzeczy widziane, wspominając wrażenia przeżyte — a ci, którzy nigdy dotąd wiecznego miasta nie widzieli, napewno zamarzyli, żeby jego cuda własnymi oczami oglądać.

Końcowa faza obrad nad budżetem m. Lwowa

Długoterminowa pożyczka na zatrudnienie bezrobotnych — Przyznanie stypendiów — Uchwalenie budżetu nadzwyczajnego

Pod przewodnictwem prez. dr Ostrowskiego odbyła się sesja Magistratu, na której załatwiono szereg spraw.

Oddano dostawę rur żeliwnych dla Miejsk. Zakładów Wodociągowych kilku dostawcom za sumę ok. 100.000 zł. Uchwalono zaciągnąć w Funduszu Pracy w Warszawie długoterminową pożyczkę w sumie 850.000 zł. na zatrudnienie bezrobotnych w związku z rozbudową kanalizacji miejskiej. Upoważniono prezydenta miasta na okres do końca roku budżetowego 1938-39 do umarzania należności przypadających Gminie z tytułów publicznoprawnych, gdy ściągnięcie danej należności stało się niemożliwe oraz do umarzania takich należności w wyjątkowych przypadkach gospodarczo uzasadnionych. Oddano roboty przy budowie ul. Łyczakowskiej od ul. Czarnieckiego do ul. św. Antoniego F-mie inż. Dobrowolski za sumę 141.529 zł., od ul. św. Antoniego do św. Piotra F-mie inż. Kinel i Ryżewski za sumę ok. 143.460, zaś przy ul. Stryjskiej F-mie inż. Kamieniobrodzki i Ska za sumę około 115.458 zł. i wreszcie roboty przy budowie ul. Balzera F-mie inż. Sarna za sumę około 42.365 zł.

Oddano kilkunastu firmom dostawę materiałów budowlanych do robót drogowych i kanałowych. Oddano firmie Kunz dostawę 450 sztuk zapalaczy automatycznych, a firmie Polmet 50 zapalaczy.

Przyznano 4 wsparcia z fundacji Gminy m. Lwowa im. Papieża Leona XIII, dalej 4 stypendia po 75 zł. im. Karola Kisielki i Mikołaja Sobczyńskiego. Przyznano dwa stypendia po 100 zł. z fundacji im. Sylwestra Iwanowicza. Przyznano 7 stypendiów po 100 zł. z fundacji im. Feliksa Szumlańskiego oraz stypendium w kwocie 80 zł. z fundacji im. Bałutowskich.

ZAKOŃCZENIE OBRAD KOMISJI

Na posiedzeniu Komisji budżetowej Rady miejskiej odbytym pod przewodnictwem prez. dr Ostrowskiego, referent budżetu dr Brzeski przedstawił budżet Zakładu Wodociągowo-kanalizacyjnego m. Lwowa. Budżet ten w dziale wodociągowym w dochodach i wydatkach zwyczajnych przedstawia się w sumie 3,175.016 zł., zaś nadzwyczajnych 651.750 zł., w dziale kanalizacyjnym w dochodach i wydatkach zwyczajnych kwotą 1,191.979 zł., zaś w nadzwyczajnych 1,150.000 zł. Dyr. inż. Benedyktowicz przedstawił historię Zakładów Wodociągowych. W obszernej dyskusji stwierdzono, że Zakłady Wodociągowe stoją na wysokości zadania. Generalny referent przedstawił budżet Miejskiego Zakładu Gazowego zamykający się w dochodach i wydatkach zwyczajnych kwotą 2,913.781 zł., zaś w nadzwyczajnych w kwocie 191.800 zł. Dyr. inż. Piwoński przedstawił historię Zakładu, wspomniał, że właśnie w tym roku minęło 80 lat, gdy we Lwowie zapalono latarnię gazową. Pragnąc pójść na rękę odbiorcom gazowym, Dyr. Gazowni otwiera z dniem 1-go kwietnia inkaso rachunków gazowych w sklepie swoim przy ul. Chorążczyzny l. 6.

Komisja budżetowa uchwaliła budżet nadzwyczajny, który po stronie dochodów wyraża się sumą 8,096.520 zł., a po stronie wydatków 9,434.020 zł. W rezultacie uchwalono budżet jednogłośnie, a następnie przyjęto cały szereg wniosków i rezolucyj postawionych w czasie dyskusji. Z kolei uchwalono rekonstrukcję budżetu dodatkowego na rok 1937-38.

Ogłoszenie konkursu

Zarząd m. Lwowa rozpisał szereg konkursów i tak: ogłosił konkurs na dwa stypendia po 150 zł. z fundacji im. R. Felsztyna, poległego pod Obroszynem, dla studentów szkoły średniej lub wyższej, narodowości polskiej, bez względu na wyznanie, którzy odznaczają się w studiach na polu literatury. Podania należy wnosić do Zarządu miej. za pośrednictwem Dyr. szkoły do 20 bm. br.

Konkurs na 13 stypendiów po 300 zł. z fundacji im. Romana Ducheńskiego dla ubogich rzemieślników, którzy uczą się rzemiosła i uczęszczają do szkoły uzupełniającej. Podania za pośrednictwem Dyr. szkoły wnosić do 30 bm.

Konkurs na dwa stypendia po 150 zł. z fundacji Kaspra i Apolonii Boczkowskich dla uczniów lakierniczych. Podania należy wnosić do Wydziału VIII. Z. M. do 31 bm.

Konkurs na 1 zasiłek w kwocie 100 zł. z fundacji Emilii Dębkowskiej dla ubogiego rzemieślnika celem umożliwienia mu rozpoczęcia samoistnego zarobkowania. Pierwszeństwo mają rzemieślnicy szewscy. Podania należy wnosić do Wydz. VIII. Z. M. do 20 bm.

Dalej Zarząd miejski ogłasza konkurs na 1 posag w wysokości 580 zł. z fundacji im. śp. A. Chylińskiego. O posag ubiegać się mogą kandydatki od 10—24 roku życia i przedłożyć m. in. dowód, że ojciec był rzemieślnikiem. Posag udzielony będzie drogą losowania. Podania należy wnosić do Wydz. VIII. Z. M. do 5 kwietnia. Wreszcie Zarząd miejski ogłasza konkurs na nadanie miejsca w Zakł. dla nieuleczaln. z fundacji im. Kubasiewiczów dla nieuleczalnie chorych. Kandydaci przynależni do gminy m. Lwowa mają wnosić podania do 15 kwietnia br.

Kontrola sklepów skór miękkich

Wydział przemysłowy Zarządu Miejsk. przy współudziale delegatów Urzędu miar, przeprowadził kontrolę w sklepach skór miękkich, przy czym zakwestionowano kilkaset skór, które nie posiadały odpowiedniej miary i ne miały znaków pochodzenia. Ponieważ przy przemierzaniu dokonanym przez Urząd miar stwierdzono, że istnieją niedopuszczalne odchylenia odnośnie powierzchni skóry, a ofiarą ych odchyleń padają odbiorcy, przeto przeciwko sprzedawcom takich skór wygotowano doniesienia do Sądu. Zarząd miejski zwraca uwagę, że będzie nadal kontrolował sklepy ze skórami a w razie znalezienia uchybień, będą stosowane rygory karno sądowe.

Zebranie Komitetu Zlotu Sokolego

Zebranie członków Obyw. Komitetu Zlotu Sokolego we Lwowie, odbędzie się 20 b. m. o 11-tej w sali Dzielnicy Sokolej, ul. Sokoła 7, II. p. Porządek dzienny obejmuje: Informacje o Zlocie i działaniu Komitetu Obywatelskiego; wybór prezesa Komitetu Obywatelskiego, trzech wiceprezesów i sekretarza; podział czynności i współdziałanie z Komitetem Wykonawczym; omówienie protektoratu Zlotu Sokolego we Lwowie i wnioski członków Komitetu Obyw.

Wycieczki do Lwowa

Deleg. L. P. T. organizuje 20 b.m jednodniowe wycieczki pociągami popul. do Lwowa z miejscowości: ze Stanisławowa odj. 7.21, przejazd w obie strony zł. 4.60; z Przemyśla odj. 7.27, przejazd w obie strony 4.60 zł.; z Borysławia odj. 6.52, przejazd w obie strony 5.40 zł.; z Drohobycza odj. 7.25, przejazd w obie strony 5.40 zł.; ze Stryja odj. 8.19, przejazd w obie strony 3.80 zł.; z Tarnopola odj. 6.38, przejazd w obie strony 6 zł.; ze Złoczowa odj. 8.02, przejazd w obie strony 3.60 zł.

Karty kontrolne sprzedają Biura podróży „Orbis" i kasy stacyjne, które udzielają także informacyj odnośnie zniżek dojazdowych i czasów powrotnych.

ZAMACH SAMOBÓJCZY

(a) Nieznanego nazwiska kobieta, licząca około 20 lat, usiłowała wczoraj otruć się bliżej nieznaną trucizną w restauracji przy ul. Lwowskich Dzieci 24.





Akrobata z pokoju nr. 18 idzie spać.

Echa prohibicji

W willi milionera Partícksona odbywa się uczta, obficie zakrapiana zakazanym alkoholem. W pewnej chwili do pałacyku wkracza policja, celem dokonania rewizji.

— Mister Partickson — mówi komisarz — mam polecenie rozmówić się z panem o szmuglowanym alkoholu. Poproszę pana na stronę.

Mister Partickson blady udaje się z komisarzem do innego pokoju, a stróż bezpieczeństwa odzywa się szeptem:

— Dowiedziałem się, że pański dostawca oszukuje pana. Mogę panu polecić znacznie tańszego i uczciwszego...

ACH, TA LIGA

— Sądzę, że ta wojna na wschodzie prędko skończy się.

— Dlaczego tak sadzisz?

— Bo Liga Narodów do niej się nie wtrąca.

Mądry Icek

— Janku — pyta nauczyciel — co wiesz o pochodzeniu człowieka?

— Człowiek, proszę pana, człowiek...

— Siadaj ośle, nic nie wiesz. Może Kazik powie?

— Człowiek pochodził... panie profesorze, ja nie byłem wtedy.

— Siadaj! Może ty Icku wiesz?

— Icek zbliża się do katedry i mówi:

— Panie profesorze, ja wiem jak powstał człowiek, pan profesor także wie, ale skąd te smarkacze mogą wiedzieć?

Może być dumny

— Co jest, panie Pomeranc, dlaczego pan jesteś taki wesoły, czy pan może wygrałeś na loterii?

— Nie — odpowiada Pomeranc — ale mój syn... tak grzecznie zachowywał się w kryminale, że mu darowano połowę kary.

Pan Kubelfisz zbliża się do Pomeranca, ściska mu rękę i mocno wzruszony mówi:

— Panie Pomeranc, pan możesz być dumny ze swego syna.

A CONTO

Naczelnik więzienia przez pomyłkę zwolnił notorycznego złodzieja o tydzień za późno. Przeprasza go za tę pomyłkę.

— Nie szkodzi — odpowiada więzień — proszę mi zapisać ten tydzień a conto przyszłego wyroku.

W SZKOLE

— Dlaczego spóźniłaś się do szkoły, Marysiu?

— Bo ukąsiła mnie osa, proszę pani.

— A gdzie ona ciebie ukąsiła?

— Ja wstydzę się powiedzieć, proszę pani.

— Dobrze, siadaj na swoje miejsce!

— Tego też nie mogę zrobić, proszę pani.

PRZYZWYCZAJENIE

Jedna z krajowych wytwórni nakręca film religijny. Właśnie nakręcają pewną scenę wnętrza świątyni, tłum statystów wchodzi do kościoła. Większość statystów biegnie czemprędzej i zajmuje ławki po lewej stronie kościoła.

Kto gdzie woli

Komunista, monarchista rosyjski i Żyd dyskutują o tym, gdzie by każdy z nich chciał leżeć po śmierci.

— Ja chciałbym leżeć koło Lenina, na placu Czerwonym — oświadcza komunista.

— A ja chciałbym, żeby mnie pochowano koło Aleksandra III — mówi monarchista.

Żyd chwilę myśli i mówi:

— A ja chciałbym leżeć koło pani Rozenbaumowej.

— Czyś ty zwariował! — wołają obaj rozmówcy — przecie ona jeszcze żyje.

— No to co? Ja też jeszcze żyję.



Jeśli istotnie uważa Pan, że nie popełniliśmy błędu w zestawieniu, w takim razie znajdujemy się obecnie przed epokowym wynalazkiem.

Medycyna

Pan Eustachy idzie do lekarza. Ten bada go szczegółowo i oświadcza:

— Nie ma rady proszę pana, trzeba zrobić operacje.

— A ile to bedzie kosztowało?

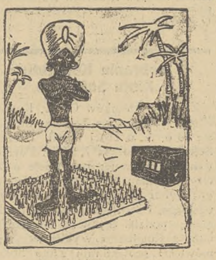
— 300 złotych!

— Ależ ja nie mam tyle pieniędzy.

— To może pan gdzieś pożyczy?

— Ależ, kto mi pożyczy?

— Ha, no to trudno! — wzdycha lekarz. — Wobec tego dám panu rycyny.



Fakir słucha radia.

PARANTELA

— Nie wiesz, jak daleko sięga ród księcia?

— Od początków ludzkości aż do małp.

— Omyłka, on sie na małpie kończy, bo właśnie z taką się żeni.

NOWA „PIATILETKA“

W Moskwie opowiadają, że program komunistyczny na najbliższe pięć lat da się tak streścić:

— Księżycowe oświetlenie, słoneczne ogrzewanie, zaoczne odżywianie i grobowe milczenie.

W KRYZYSOWYCH CZASACH

— Wie pan, panie Cukierman, był u mnie wczoraj komornik.

— I dużo zajął?

— Całą godzinę czasu, bo reszta jest przepisana na żonę.

W RAJU SOWIECKIM

Komisarz Popow zgłasza się do domu komisarza Pawłowa, żeby go aresztować. Otwiera żona Pawłowa.

— Obywatelko, przybyłem tu aresztować waszego męża.

— Bardzo mi przykro towarzyszu, ale wyście musieli wyminąć się po drodze, bo on właśnie poszedł was aresztować.

Ostrożny

— Pan jesteś aptekarzem?

— Tak.

— Oddawna już kierujesz pan apteką?

— Od 16 lat.

— Dobrze zna pan swój zawód?

— Naturalnie.

— Prawdopodobnie nawet składałeś pan specjalne egzaminy państwowe?

— Oczywiście.

— Doskonale. To prosze mi dać 2 proszki aspiryny.

Wpływ słonia

— Czy słoń jest zwierzeciem pożytecznym, czy szkodliwym?

— Szkodliwym.

— Dlaczego?

— Bo gdyby nie było słonia, nie byłoby kości słoniowej, a gdyby nie było kości słoniowej, to nie byłoby kul bilardowych, a gdyby nie było kul bilardowych, nie byłoby bilardów, a jakby nie było bilardów, to by nasz tata nie przegrywał połowy pensji co miesiąc i ja chodziłbym w całych butach, a nie dziurawych...

SEN O SZCZĘŚCIU.

— Jaki sen jest najprzyjemniejszy dla łysego?

— Gdy mu się śni, że go strzygą!

ZA KRÓTKI LUDWIK

Do pewnej fabryki stylowych mebli nadszedł taki list:

„Szanowni państwo! Nabyłem w firmie państwa łóżko, oznaczone w katalogu jako „Ludwik XV“. Niestety, jest ono za krótkie, jak na mój wzrost. Proszę więc uprzejmie zamienić go na Ludwika XVI, albo jeszcze lepiej na XVII-go.

ZNA SIĘ NA RZECZY

Przewodnik: — A tu jest zamek Karola Wielkiego.

Turysta: — Ciekawy jestem, dla czego go zbudowano tak daleko od kolei?

Nomenklatura

Dwóch wyższych urzędników władz bezpieczeństwa rozmawia na tematy naukowe.

— Niech mi pan powie, co to jest właściwie ten słownik biograficzny, o którym tyle się mówi...

— Hm... widzi pan... to jest taka kartoteka sławnych ludzi.

— A to świetnie, a czy z odciskami palców?

URZĘDOWO

— Pańskie zajęcie?

— Profesor uniwersytetu.

— Czy piśmienny?

ROZTARGNIONY

Pan Onufry wraca z polowania i przywozi żonie zająca:

— Ależ trafiłem go doskonale — chwali się przed żoną.

— Rzeczywiście — przyznaje żona — kula przebiła nawet kartkę z ceną.

Sprawozdanie Zarządu Polsk. Towarzystwa Ekonomicznego we Lwowie za rok 1937-8

Rok miniony, sprawozdawczy, był dla nas rokiem przełomowym. Wielka część zadania skupiała się bowiem około redakcji organu P. T. E., a „Przegląd Ekonomiczny" dopiero od roku przemieniony na kwartalnik wymagał skupionej i nieprzerwanej pracy. Zaznaczyć trzeba, że prezes i redaktor wydawnictw P. T. E. nie ma bynajmniej tak łatwego i miłego zadania. Musi on sam wybierać ważne i aktualne tematy, wyszukać dla nich odpowiednich prelegentów czy współpracowników, oraz uzgadniać z nimi poglądy tak, aby Towarzystwo mogło występować zawsze na zewnątrz jako ożywione jednolitą myślą państwową, a jednak okazywało stale pełną bezstronność i lojalność wobec w s z y s t k i c h poglądów gospodarczych. Tylko tak objektywne pojmowanie zadań mogło zdobyć Towarzystwu to uznanie kół miarodajnych, jakim dziś cieszą się powszechnie wydawnictwa i urządzane przez Towarzystwo odczyty. Jeżeli prelegenci i współpracownicy P. T. E. nie kryją się z tym, że zaproszenie przez nasze Towarzystwo do współpracy uważają za zaszczytne wyróżnienie, to nawzajem zaznaczyć z wdzięcznością należy, że tylko ich bezinteresowny i pełen gorliwości współudział, umożliwił Towarzystwu dojście w ciągu lat 10 istnienia „Przeglądu Ekonomicznego" — do rekordowej cyfry 100 współpracowników i nie mniej rekordowej cyfry 151 odczytów w ciągu lat 17 istnienia naszego Towarzystwa, w czym 109 odczytów za dzisiejszego prezesa. W szczególności w bieżącym roku sprawozdawczym 1937/38 urządziliśmy następujące odczyty:

prof. inż. Edwin Hauswald: Podstawowe warunki podniesienia poziomu gospodarczego ludności; prof. Leon Biegeleisen: Teoria a życie gospodarcze; doc. dr Zdzisław Stahl: Skarbowość polska a konstytucja kwietniowa; dr Jerzy Rawita Gawroński: O gospodarce III Rzeszy; inż. Piotr Suchodolski: O przemyśle domowym w Polsce i zagranicą; inż. Bolesław Przedpelski: Znaczenie gospodarcze i program rozbudowy dróg wodnych w Polsce; redaktor Bohdan Witwicki: Ośrodki dyspozycji w gospodarce polskiej; dyrektor Leonard Możdżeński: Dorobek Polski na morzu i w. in.

Zapowiedziane są na przyszły rok administracyjny m. in. odczyty wielu wybitnych znawców życia gospodarczego, jak: wicemin. Tadeusza Grodyńskiego, wicemin. Adama Rosego i w. in.

W osobie prezesa Towarzystwo bierze żywy udział w Wydziale Związku Towarzystw Naukowych, a z Polskim Towarzystwem Politechnicznym we Lwowie w pracy dotyczącej budowy przyszłej drogi wodnej Bałtyk — Morze Czarne. Kilku członków Towarzystwa zasiada w komitecie Rady Gospodarczej Małopolski Wschodniej a dyr. Makowski w Komitecie tym piastuje godność jednego z wiceprezesów.

W związku z kreowaniem Centralnego Okręgu Przemysłowego, zajęło Towarzystwo stanowisko pełne wdzięczności dla jego Twórcy.

Jeżeli chodzi o naszą działalność wydawniczą zaznaczyć należy, że wydaliśmy właśnie spory tom XXI „Przeglądu Ekonomicznego", tudzież, że poza wydanymi już 8 tomami „Biblioteki Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego", przygotowujemy obecnie dalsze tomy.

Celem propagowania naszych wydawnictw, zamieszczamy w 31 pismach fachowych i naukowych ogłoszenia „Przeglądu Ekonomicznego" w zamian zaś ogłaszamy w naszym „Przeglądzie Ekonomicznym" te pisma. Wydawnictwa nasze stają się przedmiotem coraz żywszego zainteresowania się sfer gospodarczych i naukowych.

Wobec zbliżających się wyborów w Polskim Tow. Ekonomicznym proponowani są przez Komisję matkę: na wiceprezesa: dyr. Leonard Makowski, na sekr.: dr Tadeusz Hauser, na skarb.: dr Karol Trawiński;

na członków zarządu: dyr. Alfred Blaha, prezes dr Józef Brzeski, sędzia S. A. dr Władysław Furgalski, dyr. inż. Józef Gajl, dyr. dr Kazimierz Greger, sędzia dr Adam Jarzyna, prof. dr Henryk Korowicz, prezes Tadeusz Potworowski, inż. Włodzimierz Romanów, prez. dr Władysław Stesłowicz, dyr. Ludwik Süsswein, dyr. dr Stefan Uhma, poseł dr Walerian Zaklika, dyr. Bernard Ziff, inż. Konstanty Żebrowski;

na członków komisji rewizyjnej: dr Emiljan Cibicki, dyr. dr Michał Jasiński, dyr. Władysław Jenner;

na członków sądu polubownego: prof. dr Emil Bratro, adw. dr Tadeusz Dwernicki, redaktor prof. dr Adolf Joszt, prezes Dominik Moszoro, adw. dr Bruno Pokorny, prezes inż. Wit Sulimirski, dyr. Emil Żychiewicz.

ZE SPORTU

Otwarcie strzelnicy M. K. E.

W związku z uroczystościami imienin Naczelnego Wodza sił zbrojnych Rzplitej — Marszałka Śmigłego Rydza, odbyły się w dniu 17 bm. zawody strzeleckie na nowo otwartej strzelnicy w wozowni MKE przy ul. Gródeckiej. Zawody rozegrano między pracownikami Zakładów Miejskich o tytuł najlepszego strzelca zespołu.

Na uroczystość otwarcia strzelnicy przybyli przedstawiciele władz państwowych i samorządowych: płk. Smereczyński im. D-cy OK., im. Starostwa dr. Demkowski, wiceprez. Irzyk, mjr. Ziemba, mjr. Hornberger, rtm. Burnatowicz, kpt. Berezowski, kpt. Kozakiewicz dyr. Gończakowski, dyr. Rusin, inż. Kozłowski i wielu innych.

Otwarcie strzelnicy nastąpiło przez oddanie strzałów honorowych do tarczy przez przedstawicieli władz i urzędów, po czym rozpoczęły się właściwe zawody strzeleckie, do których stanęło 2 zespoły żeńskie i 27 zespołów męskich, każdy trzy osobowy. Wyniki osiągnięto następujące:

Zespoły żeńskie, odległość 50 m., broń małokalibrowa, tarcza olimpijska: 1) Zespół Rodziny Zw. Rezer. MKE, 403 pkt. na 600 możliwych, w składzie: Majewska, Strużyńska, Schöfnerówna. 2) Zespół Rodziny Zw. Rezer. Zarządu Miasta, 251 pkt. 3) Rodzina Zw. Rezer. Rzeźni Miejskiej, 251 pkt.

Zespoły męskie, odległość 50 m., broń małokalibrowa: 1) Koło Zw. Rezer. MKE, 468 pkt. na 600 możliwych, w składzie: Święcicki, Gąsłowski, Osuchowski. 2) Koło Zw. Rezer. Zakładów Wodociągowych 465 pkt. 3) Koło Zw. Rezer. Zakładów Wodociągowych II. zespół 451 pkt. Indywidualnie: 1) Święcicki 171 pkt. na 200 możliwych.

W godzinach wieczornych w remizie MKE odbyła się uroczysta akademia ku uczczeniu imienin Marszałka Śmigłego-Rydza, a podczas przerwy p. prez. m. Lwowa dr. Ostrowski wręczył zwycięzcom cenne nagrody. Puchar srebrny p. prez. miasta zdobył zwycięski zespół Koła Rezerwistów przy MKE, ponadto każdy zawodnik otrzymał nagrodę indywidualną. Zwycięski zespół przedpoborowych oddziału Zw. Strzeleckiego im. Fleszara przy MKE otrzymał puchar przechodni, ofiarowany przez prezesa Powiatu Grodzkiego ZS. dyr. Rusina.

Organizacja zawodów i kierownictwo spoczywały w rękach Komendanta Powiatu Grodzkiego ZS. por. Webera. Na podkreślenie zasługuje urządzenie strzelnicy tak pod względem technicznym jak i praktycznym.

KALENDARZYK NA NIEDZIELĘ

W ciągu niedzieli odbędą się we Lwowie następujące imprezy sportowe:

Godz. 11: Lechia-Świteź, towarzyski mecz piłkarski na boisku Świtezi.

Godz. 11.30: Hasmonea-Ukraina, towarzyski mecz piłkarski na boisku Pogoni.

Godz. 15: Czarni-Zniesienczanka, towarzyski mecz piłkarski na boisku Czarnych.

Godz. 19: Łódź-Lwów, międzymiastowy mecz bokserski w hali sportowej przy ul. Jabłonowskich 5.

Danina na Pomoc Zimową

Pracownicy firmy „Laokoon" 72.31 zł., A. Uwiera 20, J. Ign. 25, Gmina m. Lwowa za pracowników Z. M. 1.250.25 zł., Wł. Wasiuczyński 22.25, dr S. Lehm 34.10, Goldschmidt i Spiro 20, Bracia Mund 20, St. Kozioł 20, L. Schutzman 96.72, Tow. Ubezpieczeń „Port" 22.11, Pracownicy Izby Rolniczej 143.27, W. Christman 30, grono uczniów Konserwatorium Polsk. Tow. Muz. 50 zł., Reprez. Zakładów Siemensowskich 18.38, dr J. Owiński 20, firma Henr. Blumenfelda 534, Powszech. Bank Kredyt. 130.21, Tow. Czynnej Pomocy Prac. Poczt., Telegr. i Telef. 50, Powsz. Bank Związkowy 357.64, Akc. Bank Hipoteczny 226.01, Bank Handl. w Warszawie 93.60, Administracja Gazety Lwowskiej 22.60, Pracownicy Tow. Kredyt. Ziemsk. 153.66, Il. Goniec Wiecz. 11.85, Sekwestr. sądowy firmy Fabr. Konserw. Z Ruckera 70.56, dr S. Ruff 18.75, A. Madenber ga Synowie 25, Klimowicz 25.05, Mał. Zakład Odzieży 20, M. Borowski 25, „Farmacja" 18.25, Skład farb. O. T. Wincklera 26.65, J. Gilewski 50, Miej. Mleczarnia Związk. 15.87, inż. L. Polturak 25 zł.

PO ZBIÓRCE POD HASŁEM „OFIARA Z CZĘŚCI OBIADU"

Urządzona przez Miejsk. Obyw. Komitet Zim. Pomocy Bezrobotnym zbiórka na rzecz głodnych jako „Ofiara z części obiadu" 13 bm. dała dość pokaźne wyniki. Zbiórka trwa do 19. bm. i Miejskie Urzędy Dzielnicowe zajęte są w dalszym ciągu odbieraniem list składkowych od właścicieli i zarządców domów. Kto jeszcze dotąd nie wziął udziału w tej ofierze, powinien, póki czas wpisać swe nazwisko na listę składkową i złożyć datek. Komitet uprasza P. T. Właścicieli realności, by wypełnione listy zechcieli złożyć wraz z gotówką w odpowiednim Miejsk. Urzędzie Dzielnicowym.

OGŁOSZENIA

SZCZOTECZKI DO ZĘBÓW „BARWA" Ska z o. o. przedtem **LUDWIK HOSZOWSKI**
oraz wszelkie towary toaletowe w wielkim wyborze poleca Lwów, Akademicka 3, tel. 205-69 3010

Najpiękniejsze gliniańskie KILIMY własnego wyrobu
poleca fabryczny skład
ST. GAŁANA Lwów, Sykstuska 20 (róg Kościuszki)
Niskie ceny. — Sprzedaż gotówkowa i ratalna. Przyjmujemy Obligacje Pożyczki Narodowej i inne papiery wartościowe.
3059
Specjalność firmy: półgobelinowe portiery, kapy na łóżka i stoły

Adwokat
Dr Filip Chabło
przeniósł biuro na ulicę ŁOZIŃSKIEGO 4.

POSAD POSZUKUJĄ

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 3 grosze za słowo.

ABSOLWENTKA
gimnazjalna — (prowincja), młoda, przystojna, pismo maszynowe, bliska samobójstwa, złamana przeciwnościami życia, prosi o jakąkolwiek posadę, nawet pokojówki. Listy: Administracja „Zrezygnowana".

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

3 POKOJE
kuchnia do wynajęcia. Gródecka 51. 9005

DWA RAZY
po dwa pokoje frontowe, przedpokój, gaz, elektryka, umywalnia, z klatki schodowej. Wynajmie gospodarz. Kadecka 17. Dozorca wskaże. 9027

DWUPOKOJOWE
słoneczne, pełnokomfortowe, Grunwaldzka 12, do wynajęcia. Tel. 225-77. 9041

CZTEROPOKOJOWE,
dwupokojowe, kuchnia, słoneczne, pełnokomfortowe — Wiśniowieckich 1, do wynajęcia. 9040

ŁADNY
pokój umeblowany, słoneczny, solidnym wynajmę. — Piłsudskiego 3, m. 7. 9039

TRZYPOKOJOWE
komfortowe mieszkanie do wynajęcia. Mączna 20. 9032

DO WYNAJĘCIA
Zyblikiewicza cztery. — Trzy pokoje z kuchnią, przedpokojem, zpn., elektryka, gaz, słoneczne. Czynsz niski. — Dozorca wskaże. 9037

TRZYPOKOJOWE
mieszkanie pełnokomfortowe, słoneczne, system korytarzowy, Lwowskich Dzieci 6 9034

DO WYNAJĘCIA
Zyblikiewicza cztery — trzy pokoje z kuchnią, przedpokojem, zpn., elektryka, gaz, słoneczne. Czynsz niski. — Dozorca wskaże. 9014

CZTERY POKOJE
kuchnia, komfort, Persenkówka, do wynajęcia. Zegarmistrz, Bernardyński 3. 9030

CZTEROPOKOJOWE
mieszkanie słoneczne, pełnokomfortowe, do wynajęcia. Murarska 62. 9035

DWA
lub 3 pokoje z kuchnią, słoneczne, komfort, w willi do wynajęcia. Kwiatkówka, ul. Własny Dom 26. 9033

POKÓJ
osobne wejście, użycie łazienki i telefonu. Kochanowskiego 52, m. 5. 9036

POKÓJ
piękny, duży, w którym jest kuchenka, bezdzietnym, solidnym, na stanowisku odnajmę. Listy do Adm. „Górna Zielonej". 9029

GARSONIERA
komfortowa do wynajęcia. Zyblikiewicza 6, — między 2—4. 9031

PRZYJMĘ
dwów panów na wspólne mieszkanie z wiktem lub bez. Jabłonowskich l. 34, m. 23. 9028

POKÓJ
umeblowany od 1 IV. dla pana na stanowisku. Oglądać od 11—13 i 18—20. Potockiego 28, II. p., m. 9. 9026

TRZYPOKOJOWE
mieszkanie z pełnym komfortem do wynajęcia, ul. Potockiego 56 A. 9016

DWA POKOJE
kuchnia, przedpokój, korytarzowe, balkon, I. p. ulica Dąbrowskiego 15. 9012

BEZDZIETNEMU
rządowcowi 2 pokoje, kuchnia, przedpokój, komfort, ul. Goldmana 15 B od 1-go lub 15-go kwietnia do wynajęcia. 9020

DO WYNAJĘCIA
2 pokoje, kuchnia, pełny komfort, Heninga 34. 9021

CZTERY POKOJE
każdy z osobnym wejściem, kuchnia, komfortowe, słoneczne, etażowe ogrzewanie, balkon, I. p. od 1 maja katolikom, Kochanowskiego 43, wiadomość II. p. 9010

TRZYPOKOJOWE
słoneczne, komfortowe — parter, solidnym, zaraz wynajmę. Kampiana trzy, dozorca wskaże. 9008

CZTEROPOKOJOWE
pełnokomfortowe, zremontowane mieszkanie tanio do wynajęcia. Okólskiego 6.

DLA DZIECI NA WIOSNĘ!
NAJNOWSZE UBRANKA I PŁASZCZYKI
oraz **wszelkie nowości** w wielkim wyborze nabyć można tylko w Firmie
PAŁAC DZIECKA Lwów, ul. RUTOWSKIEGO 1. (Gmach Sprechera) 3159

PRZEŁOM REWELACYJNY
w BIOKOSMETYCE
ODMŁADZAJĄCA PROWITAMINA „A" — W KREMIE
WIECZNEJ MŁODOŚCI
firmy Kwiat Śnieżny
Pierwsza próba przechodzi najśmielsze oczekiwania.
WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ TEGO CUDOWNEGO KREMU w Perfumeriach
S. FEDERA Lwów, SYKSTUSKA 7
Filie: KOPERNIKA 15a i ul. HALICKA 16
1855

Obwieszczenie o licytacji

2. Urząd Skarbowy we Lwowie, ul. Rutowskiego 13, II. p. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 marca 1938 r. o godz. 10-tej w lokalu p. Dra Grojeckiego Stanisława we Lwowie ul. Chorążczyzny 18, celem uregulowania zaległości podatkowych pod. doch. 1934, lok. 1935/36 i Ubezpieczalni Społ., odbędzie się sprzedaż w drodze licytacji: 1) maszyna do pisania „Schmidt", 2) registratura, 3) kanapa, 2 fotele, 6 krzeseł, 1 szafa bibliot. z książkami, 1 biurko mahoniowe oszacowanych na ogólną kwotę 1.400 zł.

Wystawione na sprzedaż ruchomości można oglądać w dniu licytacji od godz. 9—10-tej przed licytacją.

Za Naczelnika Urzędu
(podpis nieczytelny)
3181

SPRZEDAŻ

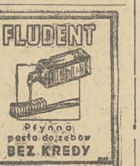
W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

ORYGINALNE
obrazy Prof. Feliksa Wygrzywalskiego — sprzedaje żona artysty Maria Wygrzywalska, Tarnowskiego 62, godz. 3—5. 9043

DRZEWKA
i krzewy owocowe, róże i bzy krzaczaste sprzedaje Zakład Sadowniczy „Glinka" (własność Krak. Tow. Ogrodniczego) — Kraków, Prądnik Czerwony. 3162

PRYZMATY
taśmy miernicze poleca f-a
KOPERNICKI i SYN
Lwów, Hetmańska 12
tel. 234-24. P.K.O. 143.590

RATLERKI
rasowe, piękne do sprzedania. Zbarazka sześć mieszkanie trzy. 9015



FORTEPIANY, PIANINA

gwarantowane najtaniej sprzedaje, kupuje, mienia
HANAK
Piłsudskiego 21, I. p. 189

OBRAZY
oryginały malarzy polskich, najtaniej, dogodne warunki,
Salon Obrazów
Lwów, PIŁSUDSKIEGO 11
telefon 265-86 2798

WOLNE POSADY

ŚWIATOWA FIRMA
branży radiowo-elektrotechnicznej poszukuje energicznego, obeznanego z tą dziedziną zastępcy na województwa południowo-wschodnie. Tylko pierwszorzędne siły proszone są o nadsyłanie ofert pod „Pensja i prowizja" do Administracji „Dziennika Polskiego". 9038

POŚREDNIKÓW
ubezpieczeniowych na powiaty, ustosunkowanych, inteligentnych, później jako powiatowych agentów, poszukuje. — Listy „Ubezpieczenia" do Administracji. 9006

POMOC LEKARSKA

Lekarz Stomatolog
Karol Gustaw STAPP
Pracownia Rentgenologiczna 8846
i DENTYSTYCZNO - TECHNICZNA
Lwów, ul. Akademicka 26, telefon 211-21



3178

Zarząd miejski w Rzeszowie ogłasza
KONKURS
na stanowisko naczelnika wydziału technicznego zarazem kierownika oddziału drogowo-pomiarowego. — Warunki: Nieprzekroczony 40 rok życia. 2) Dyplom inżyniera. 3) Uprawnienia rządowe. 4) Praktyka po dyplomie conajmniej 8-letnia. 5) Dostarczenie wszystkich dokumentów osobistych lub legalizowanych odpisów. 6) Zaświadczenia z odbytych uprzednio praktyk. Uposażenie w/g VI. grupy plus dodatki ekonom. plus dodatek techniczny do wysokości 50 proc. uposażenia. Inżynierowie z praktyką w służbie samorządowej mają pierwszeństwo. Podania wraz z własnoręcznym życiorysem należy kierować do Zarządu Miej. w Rzeszowie w terminie do dnia 1. IV. 1938 r. 3166
Prezydent miasta:
(—) Jan Niemierski.

ZGUBIONO

UNIEWAŻNIAM
zgubione świadectwo piątej klasy powszechnej, wydane w Sasowie w 1935 r. Roman Iwaśkiewicz. 8936

RÓŻNE

ZAKŁADAM
sady, ogrody, przesadzam kwiaty pokojowe, formuję odmładzam i opryskuję drzewa. — Bardega, Lwów, Plac Bernardyński 11, Towarzystwo Ogrodnicze. 9007

1 zł. PRZERABIA
kapelusze damskie, męskie. Wytwórnia kapeluszy, Kopernika 26, podwórze. 3072

ARTYSTYCZNA
oprawa obrazów i wytwórnia ram stylowych, odnawianie antyków w zakres pozłotnictwa wchodzących, B. GUŁA, Lwów, ul. Romanowicza l. 10, Telefon Nr. 289-93, (wejście od ul. Dulębianki) 314

2 zł. PRASUJE
ubrania męskie, nicuje, naprawia garderobę damską, męską Salon krawiecki, Kopernika 26, podwórze. 3072

STARĄ GARDEROBĘ
męską zamieniamy na najmodniejsze materiały bielskie, telefon 270-25. 9042

GAZUJE,
wióruje, cyklinuje, odczyszcza zremontowane mieszkania. „Czystość", Kotlarska 12, tel. 259-17. 616

Obwieszczenie o licytacji

2. Urząd Skarbowy we Lwowie, ul. Rutowskiego 13 II. p. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30 marca 1938 r. o godz. 10-tej w lokalu p. Dra Nadla Leona we Lwowie ul. Romanowicza 11, celem uregulowania zaległości podatkowych w pod. doch., przemysł., od lokalu, należności U. O. S., Gminy Wyzn. Żydowsk., odbędzie się sprzedaż w drodze licytacji urządzenia domowego — oszacowanego na ogólną kwotę 1.420 zł.

Wystawione na sprzedaż ruchomości można oglądać w dniu licytacji od godz. 9—10-tej przed licytacją.

Za Naczelnika Urzędu
(podpis nieczytelny)
3180

ŚWIATOWEJ SŁAWY
HAYA PUDER
DLA NIEMOWLĄT I DZIECI
TYLKO W RÓŻOWYM OPAKOWANIU
Z OCHRONNYM ZNAKIEM WODNYM
„HAYA" mydło, oliwa i krem.
DO NABYCIA W APTEKACH I DROGERJACH
WYRÓB I SKŁAD:
Apteka S. HAYA Lwów, Kołłątaja 12
2022

Obwieszczenie o licytacji

2. Urząd Skarbowy we Lwowie, ul. Rutowskiego 13, II. p. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 23 marca 1938 r. o godz. 13-tej w lokalu p. Azona Teofila, sklep, we Lwowie ul. Kopernika 1, celem uregulowania zaległości podatkowych od lokali za 1935/36, odbędzie się sprzedaż w drodze licytacji: serwis na 12 osób złocony dukatowym złotem — oszacowany na ogólną kwotę 1.000 zł.

Wystawioną na sprzedaż ruchomość można oglądać w dniu licytacji od godz. 12—13-tej przed licytacją.

Za Naczelnika Urzędu
(podpis nieczytelny)
3182

Złóż datek na T. S. L.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO": Lwów, ul. Zimorowicza 15. Telefony red. 262-42, 262-43. Telefon administracji 274-44. — KANTOR OGŁOSZEŃ i PRENUMERAT ul. ZIMOROWICZA 15, telefon 240-42. — Konto P. K. O. 506.250

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Stanisław Starzewski.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15.